DZIŚ STREFA BIZNESU

PLANOWANIE WYDATKÓW NA 2027 ROK

NIEPEWNOŚĆ NIE ODPUSZCZA, ALE FIRMY UKŁADAJĄ BUDŻETY

Nr ISSN 0137-9526
Nr indeksu 348-570

www.gp24.pl

Nr 244 (6002) | Nakład: 4.228 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS DZIENNIK POMORZA POMORZA

74 lata

Wtorek, 20.10.2026

ROZMOWA „GŁOSU"
Daniel Dziewit, terapeuta uzależnień: – młodym ludziom brakuje wartości, poczucia sensu, autorytetów i wyznaczania granic. Rodzice boją się kontroli.

ŚWIAT
Putin chce nowej Jałty i podziału świata na stefy wpływów. Ma rozmawiać o tym z przywódcami USA i Chin

Relaks
Krzyżówki, prognoza pogody, informacje kulturalne

Region

Jest nam gorzej. Przybywa zwolnień lekarskich z powodu stresu i depresji

Wojciech Lesner

Problemy ze zdrowiem psychicznym coraz mocniej odbijają się na życiu zawodowym mieszkańców Pomorza. Przybywa zwolnień lekarskich związanych ze stresem, depresją i zaburzeniami lękowymi, a eksperci zwracają uwagę, że kryzys psychiczny dotyka również najmłodszych. Jednocześnie wciąż panuje przekonanie, że zwolnienia psychiatryczne bywają nadużywane.



FOT. ŁUKASZ CAPAR

W ciągu pięciu lat liczba zwolnień wzrosła o prawie jedną trzecią, a liczba dni nieobecności zwiększyła się o około 601 tys.

Dane Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pokazują, że problemy ze zdrowiem psychicznym stają się coraz poważniejszym wyzwaniem na pomorskim rynku pracy. Jeszcze w 2020 roku lekarze wystawili w regionie ponad 93 tys. zwolnień lekarskich z powodu zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania. Łącznie oznaczały one ponad 1,78 mln dni nieobecności w pracy. Po pięciu latach, skala zjawiska jest jeszcze większa - w ubiegłym roku liczba tego typu zwolnień wzrosła do blisko 120 tys., a liczba dni absencji sięgnęła 2 mln 382 tys.

- Najczęstszą przyczyną zwolnień z powodu zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania na Pomorzu są reakcja na długotrwały stres oraz zaburzenia adaptacyjne (ponad 903 tys. dni absencji w ubiegłym roku). Na miejscu drugim uplasowała się depresja. Epizody depresyjne i nawracające zaburzenia depresyjne były powodem ponad 720 tys. dni nieobecności w pracy. Pierwszą trójkę zamykają inne zaburzenia lękowe (ponad 416 tys. dni) – wylicza Krzysztof Cieszyński, rzecznik prasowy ZUS w województwie pomorskim.

- Podstawowym wskaźnikiem zdrowia psychicznego Polaków są pewnego rodzaju liczby świadczące o zaburzeniach psychicznych zarejestrowanych w placówkach psychiatrycznej opieki zdrowotnej. [...]Chciałabym powiedzieć, że nawet 48 tysięcy mieszkańców Miasta Słupska i powiatu słupskiego mierzyło się kiedykolwiek z co najmniej jednym zaburzeniem psychicznym. Poważnym problemem społecznym są zaburzenia psychiczne dzieci i młodzieży. Widać je już od najmłodszych lat - mówi Beata Chrzanowska, wiceprezydentka Słupska.

W badaniu „Sukces na wagę złota" przeprowadzonego w 2025 roku wśród polskich pracowników 33 proc. respondentów oceniło, że praca szkodzi ich zdrowiu psychicznemu.
Więcej str. 4

Słupsk

Alzheimer: to będzie przełomowa operacja

Zespół specjalistów przeprowadzi w Słupsku pierwszą operację wspierającą w leczeniu choroby Alzheimera.
– Str. 3

Region

Gdyńska firma szykuje rakietę w Ustce do misji komercyjnych

Gdyńska firma SpaceForest przechodzi do kolejnego etapu testów rakiety suborbitalnej Perun. Wszystko odbywa się w Ustce.
– Str. 4

Strefa biznesu: polują na kubki z kawą na stacjach Orlenu. Wszystko przez Matejkę i Stańczyka
– Str. 8

Trenerskie żniwa w ekstraklasie: takiego otwarcia tygodnia nikt się w świecie trenerów nie spodziewał
– Str. 16


FOT. ARCHIWUM

Słupsk

Dzik hasał na placu zabaw

Patryk Czerwiński

Leśny gość widziany był w Parku Zachodnim w Słupsku

Obecność dzikich zwierząt na ulicach Słupska od lat nie jest dla mieszkańców zaskoczeniem. Sytuacje, w których stada przemierzają osiedla, skwerki czy rejon ogródków działkowych, powtarzają się cyklicznie. Tym razem jednak, pojedynczy osobnik, widziany był na placu zabaw w Parku Zachodnim.

W przeszłości zwierzęta pojawiały się niemal w samym centrum miasta, na terenie cmentarzy oraz prywatnych posesji w Bydlinie czy przy ulicy Banacha, powodując ogromne szkody w ogrodach. Głównym powodem, dla którego dziki tak chętnie zaglądają w rejon zabudowań, jest łatwy dostęp do pożywienia w otwartych altanach śmietnikowych oraz celowe dokarmianie przez ludzi.

REKLAMA 0011596521



eprasa.pl 0f44afdfed

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy osteoporozy CZWARTEK: Ile komornik może zabrać z emerytury?

20.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Irena, Felicjan i Andrzej
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

POLSKA PRESS GRUPA

PBC

Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Janusz Michalczyk: Sędzia kiwa piłkarzy i strzela gola,czyli o sprawie Książula

publicysta

Smakowała ci pizza Książula? - zapytałem kolegę. - Nie lubię mrożonek - odparł. Chwilę wcześniej zapewniał mnie, że recenzent z internetu jest w porządku, a fala hejtu, która się na niego wylała, to przejaw czystej zawiści wobec faceta z ludu, który zrobił karierę. Niektórzy spekulują, że na umowie z siecią Żabka zarobi grube miliony, a on przecież tylko wymyślił składniki kosztującej 25 zł pizzy i dał jej swą twarz.

Ktoś, kto nie kojarzy gościa, może zapytać, skąd ta popularność? Zaczynał od oceniania lokali z kebabami i sprawdzania smaku jedzenia serwowanego na ulicy, a teraz wizytuje słynny hotel w Pobierowie albo gani telewizyjnego guru od kulinariów - Roberta Makłowicza. Cóż, Książulo jest inteligentny, zabawny, pomysłowy i zachowuje się jak wasz znajomy, chłopak z podwórka.

Do tej pory uchodził za niezależnego, jego opinie były dla wielu osób wiarygodne, ale niedawno zaryzykował, gdy wszedł w układ z Żabką. To trochę tak, jakby sędzia w trakcie meczu dopadł piłki, pognał na bramkę, strzelił i czekał na oklaski. Dlatego nawet osoby sympatyzujące z Książulą mają teraz kłopot z wyjaśnieniem jego postawy.

Najciekawsze, że wcale nie wygląda, by stracił na popularności. Do polecanych przez niego lokali wciąż ustawiają się kolejki klientów, głównie młodych ludzi. Wieść niesie, że pizzą Książula zajadają się studenci. Być może tak jest, ale pamiętam, że moja - studiująca kilka lat temu - kuzynka permanentnie zapychała żołądek pierogami za 6 zł. Różnica w cenie obiadu: 19 zł. Czyżby status materialny studenta tak mocno się podniósł? Bardziej prawdopodobne, że w przypadku pizzy działa efekt nowości i Książulo będzie musiał wkrótce wymyślić coś innego.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
10°C/9°C

jutro
12°C/10°C

ROZMOWA

Młodym ludziom brakuje wartości, poczucia sensu, autorytetów i granic

Mir Suchodolska (PAP)

Rodzice boją się zajrzeć do telefonu dziecka, choć może ono doświadczać przemocy albo krzywdzić innych - mówi Daniel Dziewit, terapeuta uzależnień.

Po doniesieniach o przemocy w szkołach pojawiają się kolejne groźby publikowane przez nastolatków. Czy młodzi ludzie inspirują się nawzajem?

Naśladownictwo jest stare jak świat. Trudno przypuszczać, żeby rodzic powiedział dziecku: „weź nóż do szkoły” albo „napisz w mediach społecznościowych, że zrobisz komuś krzywdę”. Takie inspiracje przychodzą z sieci – tam młody człowiek spotyka ludzi, o których jego rodzice nie mają pojęcia, i może zostać przez nich nakłoniony do różnych zachowań.

Kilka lat temu w moim gabinecie usiedli rodzice piętnastolatka. Rozmowę rozpoczęli od pytania: „czy my jesteśmy złymi rodzicami?”. Okazało się, że ustalili PIN do telefonu syna i zajrzeli do środka. Mieli poczucie winy, że naruszyli jego prywatność.

Zapytałem, co znaleźli. Chłopiec nagrał siebie w intymnej sytuacji, zmontował film i wysłał go obcym ludziom przez Discord. Z korespondencji wynikało, że to oni go do tego nakłonili. Rodzice odkryli coś, co mogło wskazywać na zagrożenie dla ich dziecka, ale najbardziej zajmowało ich pytanie, czy wolno im było zajrzeć do telefonu.

A pan co im odpowiedział?

Zapytałem: „dlaczego uważacie państwo, że jesteście złymi rodzicami?”. Przecież ustalili coś ważnego dla bezpieczeństwa i zdrowia psychicznego syna. To nie była sytuacja, którą można było sprowadzić do nadmiernego korzystania z gier czy mediów społecznościowych. W mojej ocenie wymagała przyjrzenia się temu, co dzieje się z chłopcem, być może także diagnozy psychiatrycznej.



FOT BARTOSZ FRYDRYCH

Daniel Dziewit: - Granice pokazują dziecku, że dorosły interesuje się jego życiem i nie zostawi go samego z trudnymi decyzjami.

Prawo do prywatności, również korespondencji, jest oczywiście ważne. Ale musimy rozmawiać także o obowiązku chronienia dziecka. Jeżeli rodzic nie wie, jakie wiadomości do niego przychodzą i co ono samo wysyła w świat, może nie dostrzec zagrożenia.

W domu dziecko jest spokojne, siedzi przy komputerze, nie wraca rzynajmniej wiem, gdzie jest.

I wydaje mu się, że nic złego się nie wydarzy. Że to tylko niewinne filmiki, że jego dziecko nikt do niczego nie zwerbuje, a kontrola rodzicielska świetnie działa. To nie zawsze wynika z wygody czy z tego, że dorosłemu nie chce się interesować – czasem naprawdę jest przekonany, że jego rodziny problem nie dotyczy.

Tymczasem dziecko może być aktywne na forum ekstremistycznym albo uczestniczyć w grupie, która krzywdzi innych. Sam fakt, że siedzi w swoim pokoju, nie mówi nam, z kim ma kontakt i co za chwilę może się wydarzyć.

Jestem zdecydowanie za tym, żeby rodzice interesowali się także interakcjami: wiadomościami, rozmowami, grupami. Urządzenie wręczone dziecku w prezencie nie zwalnia dorosłego z odpowiedzialności za jego bezpieczeństwo.

Czego, pana zdaniem, brakuje młodym ludziom poza ekranem?

Ruchu, wysiłku fizycznego, wymagań, podniesionej poprzeczki. Jak i docenienia w realnym świecie. Żeby ktoś powiedział: „lubię cię”, „doceniam to, co zrobiłeś”. „Pojechałeś na zawody? Pięknie. Nawet jeśli nie zająłeś miejsca na podium, podjąłeś wysiłek”.

Ekran jest atrakcyjny, daje wiele emocji. Tymczasem młody człowiek potrzebuje także powodów, żeby wyjść z domu, zaangażować się, zrobić coś dla innych. A zdarza się, że ludzie, którzy robią coś dobrego i mogliby stać się autorytetami, są w sieci miażdżeni hejtem, zazdrością, zawiścią. Nie chodzi mi o powiedzenie, że dzieci są złe albo głupie, a wszyscy dorośli zawiedli. Chodzi o powrót do podstaw: zainteresowania dzieckiem, stawiania mu granic, wymagań i szacunku dla drugiego człowieka.

Czego brakuje młodemu człowiekowi, który szuka uznania w grupie fascynującej się zabijaniem?

Moim zdaniem brakuje mu także wartości, poczucia sensu, autorytetów i granic. Potrzebuje drogowskazów: co jest dobre, co jest krzywdą, dlaczego życie drugiego człowieka zasługuje na szacunek. Jeżeli słyszy od dorosłych, że wszyscy są głupi, zakłamani albo nic niewarci, to na kim ma się oprzeć? Samo powiedzenie „myśl samodzielnie” nie wystarczy, żeby nastolatek potrafił ocenić wszystko, co podsuwa mu internet.

Autorytetem może być rodzic, nauczyciel, trener – ktoś, kto ma dla niego czas, dotrzymuje słowa i sam przestrzega zasad, których wymaga. Granice pokazują dziecku, że dorosły interesuje się jego życiem i nie zostawi go samego z trudnymi decyzjami.

eprasa.pl 0f44afdfed

SŁUPSK

To będzie przełomowa operacja, wspomagająca leczenie choroby Alzheimera

PAP

Zespół specjalistów przeprowadzi w Słupsku pierwszą w kraju operację wspomagającą leczenie choroby Alzheimera, polegającą na usprawnieniu odpływu szkodliwych metabolitów z mózgu.

- Mamy zgodę komisji bioetycznej, pierwszą w Polsce i pierwszą tak pogłębioną w Unii Europejskiej – powiedział dr n. med. Daniel Maliszewski.

Maliszewski, chirurg Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku, będzie głównym operatorem pierwszej operacji pacjenta z chorobą Alzheimera. Ma ona zostać przeprowadzona jeszcze w październiku.

- W ciągu tygodnia, dwóch powinniśmy być po pierwszym zabiegu. Będziemy operować w zespole z dr n. med. Ewą Migacz, specjalistą laryngologii, która w zespole jest wsparciem w zakresie anatomii głowy i szyi oraz mikrochirurgii – poinformował Maliszewski.

Plan jest taki, by zabieg zakończyć w ciągu trzech, czterech godzin ze względu na to, że operowany będzie pacjent neurologiczny.

- Przedłużony zabieg jest zawsze jakimś dodatkowym czynnikiem ryzyka - delirium pooperacyjnego, które może się pojawić. Będziemy się starać skracać czas tego zabiegu i dopasować techniki tak, by to osiągnąć – zaznaczył chirurg.

Do zabiegu wykorzystany zostanie nowoczesny sprzęt mikrochirurgiczny, którym dysponuje słupski ośrodek.

- Będziemy operować w oparciu o zieleń indocyjaninową, czyli będziemy robić limfografię barwnikową, która pokaże nam drogi chłonne. Będziemy wykonywać zabieg pod mikroskopem, korzystać z ultraczułego USG, który jest w stanie pokazać nam drogi chłonne wielkości nawet 0,2-0,3 dziesiątych milimetra i używać robota Symani – powiedział Maliszewski.



FOT. ŁUKASZ CAPAR

W Słupsku zoperowany zostanie pierwszy pacjent w Polsce. W kolejce czeka jeszcze trzech z 40 diagnozowanych. Z prawej dr n. med. Daniel Maliszewski.

Podkreślił, że sam zabieg chirurgiczny nie jest obciążający, więc pacjenci szybko powinni dochodzić do siebie. Przy czym należy pamiętać, że pacjent neurologiczny będzie wymagał opieki okołooperacyjnej, w tym obecności rodziny przed i po zabiegu. Oczekiwanym efektem zabiegu jest przede wszystkim kliniczna poprawa u pacjenta, zatrzymanie rozwoju choroby. Jednocześnie Maliszewski podkreślił, że patomechanizmy choroby Alzheimera nie są do końca znane.

- Z najbardziej prawdopodobnych, jak twierdzą specjaliści, jest magazynowanie się białka tau i amyloidu w obrębie układu nerwowego, co powoduje degenerację neuronów w wyniku podwyższonych stężeń. Wiemy, że ten układ jest odpowiedzialny za odprowadzanie szkodliwych metabolitów z obszaru ośrodkowego układu nerwowego. Pośrednie dowody wskazują na to, że jest też odpowiedzialny za odprowadzanie tego białka tau i amyloidu. Koncepcja jest taka, by go wspomóc, odbarczyć z zastosowaniem technik mikrochirurgii i supermikrochirurgii – powiedział Maliszewski.

REGION

Kobylnica zyska nowe połączenia kolejowe. Nowy peron już gotowy

Wojciech Lesner

Już wkrótce w Kobylnicy oddany zostanie do użytku nowy peron kolejowy – poinformowały Polskie Linie Kolejowe. Umożliwi on podróżnym wsiadanie do pociągów jadących w kierunku Szczecina.

Nowy peron na przystanku Kobylnica Słupska otworzy przed mieszkańcami dodatkowe możliwości podróżowania koleją. Dotychczas pociągi kursujące linią kolejową nr 202 jedynie mijały ten przystanek, a istniejący peron obsługiwał wyłącznie linię nr 405 na trasie Piła Główna–Ustka. W praktyce korzystali z niego pasażerowie podróżujący pociągami regionalnymi ze Słupska do Miastka, Szczecinka czy Chojnic.

Po uruchomieniu nowej infrastruktury pasażerowie będą mogli korzystać również z połączeń w kierunku Szczecina oraz wygodniej przesiadać się między obiema liniami.

- Na nowy peron prowadzi pochylnia, a ścieżki naprowadzające ułatwią poruszanie się osobom niewidomym i niedowidzącym. Po zmroku jasne oświetlenie LED ułatwi bezpieczne poruszanie się po peronie. Peron wyposażymy jeszcze w wiaty, ławki oraz czytelną informację pasażerską – wymieniają PLK.

Budowa nowego peronu w Kobylnicy to element inwestycji związanej z modernizacją linii kolejowej nr 202 na odcinku od Słupska do Lęborka. Prace objęły także m.in. przebudowę dwóch przejazdów kolejowych w Kobylnicy – na ul. Witosa i Kolejowej, zmodernizowana została także sieć trakcyjna, a także pojawiły się nowe urządzenia systemu sterowania ruchem kolejowym.



FOT. PKP PLK

Nowa infrastruktura kolejowa w Kobylnicy.

AUTOREKLAMA 0011598833



eprasa.pl 0f44afdfed

SŁUPSK

PERUN testowany w Ustce. Gdyńska firma szykuje rakietę do misji komercyjnych

Wojciech Lesner

Gdyńska firma SpaceForest przechodzi do kolejnego etapu rozwoju suborbitalnej rakiety PERUN, celując w regularne misje komercyjne. Projekt budzi zainteresowanie m.in. Wojska Polskiego oraz partnerów zagranicznych.



FOT. SPACEFOREST

Celem nominalnym rakiety jest wynoszenie ładunku o masie do 50 kg na wysokość do 150 km, zapewniając 5 minut eksperymentów w realnych warunkach kosmicznych i mikrograwitacji.

Pod koniec sierpnia został przeprowadzony czwarty lot testowy rakiety PERUN na poligonie w Ustce. Podczas misji m.in. przetestowano zmodernizowany system sterowania wektorem ciągu (TVC) oraz podsystemy nawigacji i autonomii.

– Lot przebiegł zgodnie z planem, a kluczowe podsystemy, w tym TVC, zadziałały prawidłowo. Misję zakończyliśmy aktywacją systemu przerwania lotu, a rakietę odzyskaliśmy z morza w obrębie poligonu. Zebraliśmy bardzo obszerną, precyzyjną telemetrię. Dzięki niej dokładnie przeanalizujemy zachowanie rakiety na każdym etapie lotu i porównamy je z wcześniejszymi analizami oraz testami naziemnymi – powiedział kierownik ds. komunikacji marketingowej w SpaceForest Krzysztof Osiak.

Zdaniem prezesa zarządu SpaceForest i dyrektora misji PERUN Roberta Magiery LOT 4 był dla firmy czymś więcej niż tylko kolejnym udanym testem.

– To moment, w którym projekt PERUN wchodzi w kolejny etap – przechodzimy od weryfikacji poszczególnych rozwiązań technologicznych do dojrzewania całego systemu rakietowego typu dual-use – wskazał Robert Magiera.

Z kolei Krzysztof Osiak dodał, że obecnie trwają prace nad analizą danych z ostatniego lotu oraz organizacją piątej misji (LOT 5) i rozwojem zaplecza operacyjnego. Terminu ani miejsca kolejnego startu na razie nie ujawniono ze względu na trwające procesy administracyjne. W ramach kolejnych misji spółka bierze pod uwagę współpracę z partnerami zagranicznymi.

REGION

Czujemy się gorzej. Przybywa zwolnień lekarskich z powodu depresji

Dokończenie ze str. 1

Z kolei 41 proc. badanych zadeklarowało, że praca nie wpływa na ich zdrowie psychiczne, jednak zaledwie 2 proc. badanych wskazało, że nigdy nie odczuwało stresu w środowisku pracy.

- Pamiętajmy, że praca nie musi dramatycznie „niszczyć", by jednocześnie stopniowo, dzień po dniu, osłabiać naszą psychikę. To właśnie ta codzienna erozja, a nie jednorazowe kryzysy, najczęściej prowadzi do spadku zdrowia psychicznego – wskazuje w raporcie z badania socjolog Agata Swornowska-Kurto.

Wokół zwolnień lekarskich wystawianych z powodów psychiatrycznych wciąż pojawiają się wątpliwości – wiele osób, współpracowników, a nawet pracodawców uważa, że są one nadużywane. Dane ZUS z kontroli zwolnień lekarskich wskazują jednak, że zakwestionowane zaświadczenia stanowią niewielką część sprawdzanych dokumentów.

- W opinii publicznej pojawia się czasem zarzut, że tzw. psychiatryczne zwolnienia lekarskie są dużo częściej wystawiane bez podstaw medycznych niż w przypadku innych schorzeń. Dane ZUS z kontroli zwolnień pokazują jednak, że są to rzadkie sytuacje – w ostatnich latach lekarze orzecznicy kwestionowali rocznie od 3,4 proc. do 6 proc. kontrolowanych zaświadczeń psychiatrycznych. To niewiele więcej niż w całości skontrolowanych zwolnień (od 2,5 proc. do 4,1 proc.) – podkreśla Krzysztof Cieszyński.

Osoby zmagające się z problemami psychicznymi, którym grozi utrata zdolności do pracy, mogą ubiegać się o bezpłatną rehabilitację leczniczą w ramach programu ZUS. Obejmuje on między innymi osoby ze schorzeniami psychosomatycznymi, zaburzeniami nastroju, zaburzeniami lękowymi i behawioralnymi. Odbywa się w ośrodku rehabilitacyjnym, a turnus trwa 24 dni.

- Z programu mogą skorzystać osoby ubezpieczone w ZUS (aktywne zawodowo), którym grozi utrata zdolności do pracy. Rehabilitacja jest możliwa również w przypadku osób, które korzystają ze świadczeń chorobowych lub okresowej renty z tytułu niezdolności do pracy. Ważne, by leczenie dawało im szansę na utrzymanie lub odzyskanie zdolności do pracy. Żeby otrzymać skierowanie na turnus, trzeba zacząć od wizyty u swojego lekarza. Wystawi on wniosek o rehabilitację do ZUS. Trzeba go przekazać do ZUS, jeśli lekarz nie zrobi tego elektronicznie. Następnie lekarz orzecznik ZUS zdecyduje, czy rehabilitacja pacjenta jest wskazana i czy nie ma do niej innych przeszkód medycznych – wyjaśnia Krzysztof Cieszyński.

Program jest bezpłatny, a wszystkie koszty pokrywa ZUS.

Wzrost liczby zwolnień psychiatrycznych nie musi oznaczać wyłącznie pogarszającej się kondycji psychicznej pracowników. Może również świadczyć o tym, że coraz więcej osób decyduje się szukać profesjonalnej pomocy, zamiast ukrywać problemy przed otoczeniem. Jeszcze kilkanaście lat temu wizyta u psychiatry była dla wielu pracowników tematem tabu, a przyznanie się do depresji czy zaburzeń lękowych wiązało się z obawą przed reakcją przełożonych. Dziś świadomość zdrowia psychicznego jest większa, choć stereotypy dotyczące chorób psychicznych nadal nie zniknęły. Na kondycję pracowników wpływają nie tylko obowiązki zawodowe, ale również niepewność ekonomiczna, presja finansowa i trudności w godzeniu życia prywatnego z pracą. Osobnym problemem staje się zjawisko wypalenia zawodowego, które Światowa Organizacja Zdrowia klasyfikuje jako syndrom związany z przewlekłym stresem w miejscu pracy, a nie odrębną chorobę.

SŁUPSK

Teraz drzwi w autobusie otworzysz samodzielnie

Wojciech Lesner

W części autobusów zacznie obowiązywać system tzw. „gorącego guzika". Pasażerowie, którzy będą chcieli wsiąść do pojazdu lub z niego wysiąść, będą musieli samodzielnie nacisnąć podświetlony przycisk przy drzwiach, by je otworzyć.

Zmiana obejmie 18 autobusów wyposażonych w specjalne przyciski. Zasada działania systemu jest prosta: po zatrzymaniu pojazdu na przystanku kierowca odblokuje możliwość otwarcia drzwi, a pasażer będzie musiał nacisnąć podświetlony guzik znajdujący się przy wejściu do autobusu lub wewnątrz pojazdu. Drzwi otworzą się po naciśnięciu przycisku, a następnie zamkną automatycznie.

Skąd taka zmiana? Jak wyjaśniają urzędnicy „ciepły guzik" pozwala otwierać tylko te drzwi, z których w danym momencie rzeczywiście korzystają pasażerowie, to z kolei ogranicza niepotrzebne wychładzanie wnętrza autobusu zimą oraz utratę chłodnego powietrza podczas pracy klimatyzacji latem.

Choć dla części pasażerów w Słupsku będzie to nowość, system przyciskowego otwierania drzwi od lat funkcjonuje w wielu polskich miastach, między innymi w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu czy Gdańsku. W niektórych pojazdach przyciski są aktywne przez cały rok, w innych przewoźnicy wprowadzają sezonowe zasady ich wykorzystywania. Nazwa „ciepły guzik" wzięła się przede wszystkim z potrzeby ograniczania strat ciepła zimą, kiedy częste otwieranie wszystkich drzwi szybko wychładza wnętrze pojazdu. Latem system pomaga z kolei utrzymać temperaturę obniżaną przez klimatyzację, co może zmniejszać zużycie energii. W nowoczesnych autobusach przyciski są zazwyczaj podświetlane.

eprasa.pl 0f44afdfed

HISTORIA

Opera w Sydney: splendor na krańcach Imperium

20 października 1973 r. otwarto Sydney Opera House, gmach okrzyknięty „architektonicznym cudem współczesnego świata". Gościem honorowym była królowa Elżbieta II

Mariusz Grabowski



FOT. 123RF

)twarcie Opery w 1973 r. ściągnęło armię ViP-ów ze świata polityki, biznesu i sztuki

Gmach wciąż imponuje skalą i rozmachem, ale pochłonął ponad 100 mln dolarów australijskich, a jego budowa ciągnęła się blisko dwie dekady. Do tego projektant Opery – Duńczyk Jørn Utzon nie otrzymał wynagrodzenia i obrażony wyjechał z Australii.

Polityka jest wszędzie

Wielu historyk architektury twierdzi, że Opera w Sydney miała być ikoną na miarę nowojorskiej Statuy Wolności. Ale równie ważną kwestią co symbolika, były względy polityczne – wyswobadzanie się z wątlejących objęć Imperium Brytyjskiego. Londyn formalnie uznał dominia (w tym Australię) za społeczności autonomiczne w 1931 r. (tzw. Statut Westminsterski). Australia ratyfikowała ten dokument dopiero w 1942 r. (z mocą wsteczną od 1939 r.). Po wojnie okazało się, że od teraz musi radzić sobie samodzielnie.

Już pod koniec lat 40. władze w Canberze podjęły decyzję o wybudowaniu budynku opery, który godnie mogłaby reprezentować australijską metropolię na świecie, być powodem społecznej dumy, a jednocześnie spełnić rosnące zapotrzebowanie na miejsce wydarzeń kulturalnych. Za pomysłem optował m.in. premier Robert Gordon Menzies, utożsamiany z okresem powojennego boomu, napędzanego masową imigracją oraz rozwojem budownictwa.

W 1954 r. udało się ostatecznie przekonać do projektu budowy władze Nowej Południowej Walii, na terenie której leży jej stolica – Sydney. Jako lokalizację do wzniesienia nowego budynku opery wybrano półwysep Bennelong Point, gdzie dotychczas funkcjonowała zajezdnia tramwajowa.

Konkurs na ikonę

13 września 1955 r. ruszył międzynarodowy konkurs, do udziału w którym zaproszono architektów z całego świata. Ci mieli nadsyłać swoje projekty akcentujące „autorską wizję nowoczesnego budynku opery". Wytyczne, jakie musieli spełnić uczestnicy, były jasno określone: obiekt musiał zawierać dużą salę zdolną pomieścić 3 tys. osób oraz mniejszą (zaprojektowaną na tysiąc gości). Ponadto w budynku znaleźć miały się pomieszczenia na koncerty, wykłady czy imprezy masowe.

W momencie zakończenia konkursu do organizatorów spłynęły 233 zgłoszenia od architektów z 32 państw. Ostatecznie zdecydowano się wybrać pracę Jørna Utzona, Duńczyka, szefa biuro architektonicznego w Kopenhadze. Zwrócił uwagę komisji swoim, jak zapisano w werdykcie, „swobodnym i poetyckim, a zarazem przemyślanym funkcjonalnie rozplanowaniem jednoprzestrzennych wnętrz". Utzona ogłoszono zwycięzcą konkursu w 1957 r., a już niespełna rok później budowlańcy rozpoczęli rozbiórkę zajezdni tramwajowej i wbijanie pali pod fundamenty. W celu sfinansowania budowy w Australii zorganizowano loterię narodową.

Jak zbudować dach?

Patrzącemu na gmach kojarzy się on mimowolnie z ułożonymi harmonijnie łupinami orzecha, choć Utzon do znudzenia wyjaśniał, że bezpośrednią inspiracją dla charakterystycznych białych dachów (tzw. „żagli") były kawałki idealnej kuli. W sumie nie ma to znaczenia, ale sferyczny kształt dostarczył projektantowi i inżynierom z firmy budowlanej kierowanej przez Ove Arupa pasma technicznych zmartwień. Wstępne szkice architekta Utzona zakładały bowiem powłoki o krzywiznach parabolicznych lub eliptycznych. Oznaczało to, że każdy fragment dachu byłby inny, co wymagało tysięcy unikalnych form szalunkowych i uniemożliwiało jakąkolwiek prefabrykację

W książce „20 najwspanialszych budowli świata" Bengta Ingmara Gutberleta czytamy, że „przełom nastąpił dopiero w 1961 r., kiedy Utzon, po ponownym przeliczeniu planów doszedł do wniosku, że jeśli wszystkie dachy zostaną wycięte z tej samej, jednej kuli, będą miały identyczny promień. Dzięki temu betonowe elementy można było produkować masowo w fabryce, zamiast wylewać każdy z osobna na placu budowy".

Ekspresja w słońcu

Opera to monumentalny ekspresjonistyczny budynek wykonany z betonu, stali i szkła. Gmach ma 183 m długości, 120 m szerokości, a jego najwyższy punkt sięga 67 m. Na uwagę zasługuje ów łupinowy dach, który przypomina też rozpostarte żagle. Pokrycie dachu zostało wykonane z tysięcy białych płytek ceramicznych, które lśnią w słońcu i nadają całości oryginalny i wyjątkowy wygląd.

Od strony funkcjonalności Sydney Opera House to zespół kilku sal o rozmaitym przeznaczeniu. Największą jest Concert Hall, mieszcząca 2 tys. 679 widzów.

To tutaj występuje Sydney Symphony Orchestra, a uwagę przyciągają potężne, mechaniczne organy o ponad 10 tys. piszczałek. Zaprojektował ją Peter Hall. Są tu również scena operowa i baletowa (Joan Sutherland Theatre na 1507 miejsc); teatr prosceniowy (Drama Theatre na 544 miejsca); scena studyjna (Playhouse na 398 miejsc); studio do zmiennych aranżacji (ok. 400 widzów) oraz sala zaprojektowana osobiście przez Utzona i odnowiona pod jego nadzorem w 2004 r.

Stało się to już po oficjalnym pogodzeniu się Utzona z władzami miasta w 1985 r.. Zapłacono mu wtedy zaległą pieniądze, nadano Order of Australia, a w 2003 ro nadano nawet doktorat honoris causa Uniwersytetu w Sydney.

Nie było łatwo...

Budowa Opera miała tez swoje cienie. Rafał Zaremba, autor „Sal świata. Sydney Opera House" wylicza trudności, na jakie natrafili budujący. Były to przede problemy wszystkim natury systemowej, pojawiające się zwykle tam, gdzie mecenasem jest państwo.

Do głównych należy zaliczyć koszty, które znacznie przewyższyły planowany budżet. O ile w roku 1957 szacowano, że całkowite nakłady wyniosą równowartość 7 mln dolarów australijskich, skończyło się na 102 mln.

Także tempo prac budziło frustrację – początkowo zakładano bowiem, że budowa zostanie ukończona na święto Australia Day w styczniu 1963 r. Ostatecznie jednak obiekt oddano do użytku dopiero dekadę później. Mimo, że na budowie kręciło się blisko 10 tys. robotników.

Dodajmy do tego konflikt Jørna Utzona z administracją. 28 lutego 1966 r., po serii nieporozumień z nowo wybranym rządem stanu Nowej Południowej Walii, Utzon definitywnie zrezygnował z dalszych prac. Jednym z powodów było wstrzymanie płatności przez polityków, przez co nie tylko on nie otrzymywał należnego wynagrodzenia, ale też nie był w stanie opłacić swoich pracowników.

Społeczność Gadigal

O tym wszystkim szybko zapomniano podczas otwarcie Opery w 1973 r., na które ściągnęła armię ViP-ów ze świata polityki, biznesu i sztuki. Wydarzenie transmitowano w telewizji podkreślając przede wszystkim obecność królowej, odwiedzającą terytorium The Commonwealth, które wciąż uznające brytyjskiego monarchę za głowę państwa. Program otwarcia obejmował wykonanie IX Symfonii Beethovena oraz przedstawienie „Wojny i pokoju" Prokofiewa.

Mimo ogromnych kosztów i licznych opóźnień, po latach projekt doczekał się uznania – w 2007 r. Opera w Sydney została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, jako jeden z „najmłodszych obiektów" w tym gronie. Każdego roku ta architektoniczna ikona przyciąga blisko 10 mln odwiedzających. Jest ponadto jedną z najczęściej fotografowanych budowli na świecie – w tym sensie godnościowe posunięcie władz w Canberze przyniosło skutek wręcz nadzwyczajny.

Na stronie Opery można zaś przeczytać inkluzywne rozumienie jej roli: „Opera w Sydney aktywnie wspiera kulturę i społeczność Gadigal (australijski odpowiednik „rdzennych mieszkańców"), uznając ich tradycyjne prawa do ziemi, na której się znajduje. Miejsce to łączy różne grupy społeczne, sprzyjając integracji i zrozumieniu międzykulturowemu. Współpraca z lokalnymi artystami i organizacjami pozwala zachować tradycje i historię Gadigal".

eprasa.pl 0f44afdfed

FOKUS

• **Dziś rząd** zajmie się projektem ws. automatycznego przedłużania prawa do 800 plus

BEZPIECZEŃSTWO

Kosiniak-Kamysz: Jestem w kontakcie z ministrem obrony Litwy

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w poniedziałek, że jest w kontakcie z ministrem obrony Litwy w sprawie incydentu z dronem

oprac. Karolina Wrońska



FOT. PAP/ART SEVICE

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował, że jest w kontakcie z ministrem obrony Litwy ws. incydentu z dronem

Dron, który w niedzielę eksplodował w rejonie (powiecie) poswolskim na północy Litwy, był ukraińską maszyną typu FPV, przenoszącą ładunek wybuchowy. Bezzałogowiec wleciał na terytorium Litwy od strony Polski – poinformował w poniedziałek litewski premier Mindaugas Sinkeviczius.

„Nie ma wątpliwości, że dron wleciał (...) od strony Polski" – powiedział szef rządu po posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa Narodowego. Podkreślił, że „litewskie urządzenia zarejestrowały moment, w którym dron wleciał od strony Polski".

Według szefa Sztabu Obrony Litewskich Sił Zbrojnych Giedriusa Premeneckasa, radary po raz pierwszy wykryły obiekt o godz. 5.47 (godz. 4.47 czasu polskiego) na terytorium Polski, 30–40 km od granicy z Litwą. Dron przekroczył granicę o godz. 6.02 (5.02 w Polsce). O godz. 6.40 (5.40 w Polsce) podjęto decyzję o poderwaniu myśliwców NATO. Piloci nie mogli jednak nawiązać kontaktu wzrokowego z obiektem z powodu złych warunków pogodowych.

Kosiniak-Kamysz – pytany w poniedziałek na konferencji w Łapanowie (Małopolskie) o incydent z dronem – powiedział, że obecnie badane są różne scenariusze i oczekuje od wojskowych wyjaśnienia tej sprawy. Jak mówił, brany pod uwagę jest m.in. scenariusz, który zakłada, że bezzałogowcem, który naruszył litewską przestrzeń powietrzną, był dron przemytniczy.

Przekazał, że z najnowszych informacji wynika, że był to dron ukraiński. – Strona ukraińska stronę litewską przeprosiła. Jestem w kontakcie z ministrem obrony Litwy (Robertasem Kaunasem – PAP) w tej sprawie – dodał Kosiniak-Kamysz.

Komunikat MON

W poniedziałek wczesnym popołudniem Ministerstwo Obrony Narodowej wydało komunikat.

„W związku z pojawiającymi się w przestrzeni medialnej informacjami jakoby według – źródeł w MON dron odnaleziony wczoraj na terytorium Litwy miał wystartować z terytorium Litwy – stanowczo dementujemy te informacje" – czytamy w komunikacie. MON apeluje o niepowielanie fałszywych spekulacji. „Wskazany dron, który wczoraj rano przekroczył przestrzeń powietrzną Litwy i eksplodował na terenie tego kraju, był dronem ukraińskim. W związku z wydarzeniami minionej nocy szef MON polecił dowódcy operacyjnemu Rodzajów Sił Zbrojnych przeprowadzenie szczegółowej analizy zdarzeń z nocy 17/18 października w rejonie granicy z Litwą oraz granicy polsko-ukraińskiej. Analizy dotyczą dostępnych systemów radarowych operujących w tej części Polski i krajach sąsiednich. Działania te są realizowane we współpracy ze stroną litewską. Obecnie MON czeka na oficjalne wyniki zleconych analiz" – głosi komunikat polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej.

Czerwony alert na Litwie

Władze Litwy poinformowały w niedzielę o wydaniu czerwonego alertu dla dwóch regionów na północy kraju z powodu niezidentyfikowanego obiektu w przestrzeni powietrznej. Na Łotwie wydano żółty alert dla trzech regionów. W obu krajach alerty obowiązywały przez około 30 minut. Według ministra ochrony Litwy Robertasa Kaunasa był to ukraiński bezzałogowiec typu FPV-1, który zboczył z trasy podczas ataku na Petersburg. Dron eksplodował nad Litwą, a jego odłamki uszkodziły cywilny samochód. Kierowca nie ucierpiał. **PAP**

GÓRNICTWO

Mniejsze zatrudnienie w górnictwie

oprac. Karolina Wrońska

– W tym roku z górnictwa odeszło 6,8 tysiąca osób, co oznacza spadek zatrudnienia w sektorze o prawie 10 procent – poinformował w poniedziałek wiceminister energii Marian Zmarzły.

Wiceminister podkreślił jednocześnie, że węgiel pozostanie ważnym elementem bezpieczeństwa energetycznego Polski w okresie przejściowym.

– Utrzymujemy kierunek zamykania kopalń, odchodzenia od węgla, ale w okresie przejściowym będzie on pełnił jeszcze bardzo ważną rolę – powiedział Zmarzły podczas konferencji prasowej w Kościelisku k. Zakopanego, poświęconej najnowszym działaniom podejmowanym w związku z transformacją w sektorze górnictwa.

Wiceminister poinformował, że w tym roku wygaszane są kopalnie Bobrek, Wujek i Bielszowice.

Wśród następnych kopalń wskazanych do likwidacji w umowie społecznej Zmarzły wymienił kopalnie Bolesław Śmiały i Sośnicę. **PAP**

BEZPIECZEŃSTWO W SZKOŁACH

Liczba patroli w szkołach spadła o połowę

oprac. Karolina Wrońska

Jeszcze w ubiegłym tygodniu w szkołach było 20 tysięcy policjantów, w poniedziałek liczba ta zmniejszyła się o połowę – informuje policja.

W całej Polsce nadal trwają działania policji, które mają zapewnić bezpieczeństwo dzieciom, młodzieży i wszystkim pracownikom placówek oświatowych. Akcja ma związek z aktami przemocy, do których dochodziło na początku października.

Policja przekazała w poniedziałek na platformie X, że sytuacja w szkołach się ustabilizowała – nie zanotowano kolejnych zdarzeń ani nie zatrzymano kolejnych osób.

Jak podano w komunikacie, od początku działań przeprowadzono blisko 238 tysięcy kontroli placówek i zatrzymano 194 osoby. Zanotowano w sumie 519 zdarzeń, w których funkcjonariusze realizują czynności w związku z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia czynu zabronionego. **PAP**

KRÓTKO

Gorzów Wielkopolski

Na TikToku nawoływał do przemocy

38-letni Dawid G. z Gorzowa Wielkopolskiego usłyszał zarzut kierowania gróźb pozbawienia życia i zdrowia uczniów gorzowskiej podstawówki oraz publicznego nawoływania do zabójstwa i zgwałcenia. Podejrzany miał dopuścić się przestępstw 11 października br. podczas transmisji na platformie TikTok. W czasie przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Argumentował, że realizując transmisję, nie miał zamiaru nikogo straszyć ani wzywać do łamania prawa. Dawid G. trafił do aresztu.

Wielkopolskie

Fałszywi policjanci trafili do aresztu

Policjanci zatrzymali pięć osób, które miały brać udział w rozboju z użyciem broni pod koniec września w powiecie gnieźnieńskim. Do domu pokrzywdzonego przyjechali mężczyźni przedstawiający się jako policjanci i funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji. Mieli przy sobie sfałszowane nakazy przeszukania, policyjne emblematy i broń. Grożąc torturami i użyciem broni, zmusili poszkodowanego do wskazania miejsca, w którym przechowywał gotówkę. Trzech podejrzanych trafiło do aresztu na 3 miesiące.

Wrocław

Usuwanie niewybuchu w centrum miasta

Dziś saperzy zabezpieczą niewybuch z okresu II wojny światowej, znaleziony w ubiegłym tygodniu podczas prac budowlanych przy ul. Kolejowej we Wrocławiu. Na czas usunięcia bomby przewidziano ewakuację około 3 tys. osób; wystąpić mogą również zmiany w kursowaniu pociągów we Wrocławiu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Jarosław Kaczyński próbuje reaktywować trupa pod tytułem „emocja społeczna", antyrządowa (...). Próbuje zbudować nową emocję, bo zawsze się budował na jakiejś emocji

KRZYSZTOF ŚMISZEK,
europoseł Lewicy

eprasa.pl 0f44afdfed

JAPONIA

Ruszyły największe w historii manewry USA i Japonii. Tak chcą zatrzymać Chiny

Grzegorz Kuczyński

Japońskie Siły Samoobrony i wojsko USA rozpoczęły w poniedziałek największe dotąd wspólne ćwiczenia poligonowe pod kryptonimem Keen Sword 27 – podał dziennik „Mainichi Shimbun".

W zaplanowanych do 29 października ćwiczeniach, które odbędą się głównie na wyspie Kiusiu i archipelagu Riukiu, udział bierze ok. 45 tys. członków Sił Samoobrony Japonii i 12 tys. amerykańskich wojskowych. W części ćwiczeń uczestniczą też siły z Australii, Kanady oraz, po raz pierwszy, z pięciu innych państw, w tym Francji, Niemiec i Holandii.

Jak podał „Mainichi Shimbun", w ramach manewrów po raz pierwszy poza macierzystą bazę Kengun w japońskiej prefekturze Kumamoto przemieszczono na poligon wyrzutnię japońskich pocisków przeciwokrętowych Typ 25 o zasięgu ok. 1 tys. km. Broń ta stanowi element budowanych przez Japonię zdolności do kontrataku. Wojskowi przetestują procedury operacyjne i sprawność urządzeń bez prowadzenia ostrzału rakietowego.

W ramach ćwiczenia szybkiej relokacji sił wojska USA rozmieściły na wyspie Yonaguni, położonej 110 km od Tajwanu, systemy przeciwokrętowe NMESIS oraz zestawy obrony powietrznej MADIS. Z kolei na sąsiedniej wyspie Ishigaki Amerykanie rozlokowali systemy NMESIS, MADIS oraz wyrzutnie rakietowe HIMARS.

– Fakt, że (ćwiczenia) osiągnęły skalę bliską maksymalnej, jest wyrazem poczucia kryzysu oraz potrzeb szkoleniowych – powiedział szef Połączonego Sztabu Sił Samoobrony Japonii gen. Hiroaki Uchikura na konferencji prasowej 9 października.

Analitycy cytowani przez dziennik „The Japan Times" podkreślają, że manewry są powszechnie postrzegane jako sprawdzian możliwości obrony południowo-zachodniego łańcucha wysp Japonii w kontekście rosnącej aktywności militarnej Chin w rejonie Pacyfiku. **PAP**



FOT. X

Ćwiczenia Keen Sword 27 rozpoczęły się w poniedziałek 19 października

WOJNA W UKRAINIE

Putin marzy o nowej Jałcie i podziale na strefy wpływów

Grzegorz Kuczyński

Władimir Putin zaproponował zorganizowanie trójstronnego spotkania z prezydentem USA Donaldem Trumpem i przewodniczącym ChRL Xi Jinpingiem w celu omówienia zakończenia wojny w Ukrainie na swoich warunkach – poinformował „The Wall Street Journal" były pracownik rosyjskich służb specjalnych.

Według rozmówcy „WSJ" Putin przedstawił tę koncepcję podczas rozmowy telefonicznej z Trumpem 9 października. Zaproponował zorganizowanie rozmów podczas szczytu APEC, który odbędzie się w dniach 18-19 listopada w chińskim Shenzhen. Rozmówca gazety dodał, że Putin widzi w tym szansę na zorganizowanie nowej konferencji – niczym w Jałcie w lutym 1945 roku – i podzielenie świata na strefy wpływów.

Szczyt USA – Chiny – Rosja?

Wysoki rangą amerykański urzędnik potwierdził informację o propozycji rosyjskiego prezydenta. Według niego Trump nie zgodził się jeszcze na spotkanie, ale może poprzeć ten pomysł, ponieważ chce dotrzymać przedwyborczej obietnicy zakończenia wojny.

Źródła „WSJ" zbliżone do negocjacji między Rosją a Chinami zaznaczyły, że Pekin nie ma nic przeciwko trójstronnemu spotkaniu. Rzecznik prasowy prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrij Pieskow potwierdził gazecie, że szczyt przywódców USA, Chin i Rosji jest obecnie przedmiotem rozmów.

– Na razie nie ma jasności co do samego spotkania ani jego potencjalnego porządku obrad, choć wszystkie trzy strony uznają hipotetyczną możliwość zorganizowania takiego spotkania – powiedział Pieskow.



FOT. SERGEI GAPON/AFP/EAST NEWS

Mural norweskiego artysty ulicznego Toddela przedstawiający mapę Ukrainy oraz Donalda Trumpa i Władimira Putina

Zełenski oskarża partnerów

Były pracownik rosyjskich służb specjalnych w rozmowie z gazetą zauważył, że Putin już wcześniej proponował Trumpowi i Xi Jinpingowi spotkanie w sprawie Ukrainy, ale tym razem inicjatywa ta pojawiła się w kontekście korzystnego dla Moskwy zwrotu w stosunkach z Waszyngtonem. 9 października strony zawarły porozumienie w sprawie zakupu przez USA rosyjskiego oleju napędowego oraz wsparcia jego sprzedaży na rynku światowym.

Wcześniej Trump oskarżył prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego o to, że nie chce zakończyć wojny z Rosją. „Dwa lata temu mógł wynegocjować korzystniejsze warunki niż te, które ma teraz. Jego kraj leży w ruinach, znaczna część jego terytorium została utracona, nie ma już własnych oceanów i mórz, a mężczyzn pozostało niewielu – są ranni lub polegli" – napisał Trump na swoim portalu społecznościowym Truth Social.

Zełenski z kolei oskarżył szefa Białego Domu o to, że zmusza Ukrainę do kapitulacji przed Rosją. – Uważam, że podjęto kroki mające na celu skłonienie Ukrainy do kapitulacji. Nie chcę myśleć, że nasi amerykańscy partnerzy uważają, iż wojnę można zakończyć szybciej kosztem Ukrainy, ale właśnie tak to wygląda – zaznaczył ukraiński przywódca.

Trump zawiesił sankcje

Tymczasem Trump wyjaśnił decyzję o odłożeniu wprowadzenia „piekielnych sankcji" wobec Rosji swoimi próbami zakończenia wojny w Ukrainie. „Prowadzę negocjacje pokojowe w sprawie konfliktu między Rosją a Ukrainą i nie chcę z głupoty zrobić czegoś, co zmusi Rosję do wycofania się z procesu negocjacyjnego" – napisał Trump w serwisie Truth Social. Prezydent USA zapewnił, że w procesie rozwiązywania konfliktu osiągnięto „duży postęp" i że będzie mógł podpisać ustawę o sankcjach w dowolnym momencie, kiedy tylko zechce.

EKWADOR

Krzyż spadł na księdza w czasie mszy świętej. Duchowny nie przeżył

Kazimierz Sikorski

Ekwadorskie służby policyjne uruchomiły w niedzielę śledztwo po tragicznym wypadku podczas mszy św. w mieście Guayaquil, na zachodzie kraju, w trakcie której na księdza spadł duży drewniany krzyż.

Duchowny zmarł pomimo udzielonej pomocy. Władze badają, czy winna była wadliwa instalacja, czy awaria konstrukcyjna, która spowodowała upadek krzyża.

Wypadek został zarejestrowany, gdyż msza była transmitowana online. Nagranie pokazuje, jak konstrukcja przechyla się do przodu, po czym z impetem uderza w głowę księdza. Wierni pospieszyli duchownemu z pomocą, jednak duchowny zginął na miejscu.

Do tej wstrząsającej tragedii doszło w kościele w ekwadorskim mieście portowym Guayaquil. W oświadczeniu napisano: „Informujemy, że nasz umiłowany ojciec Patricio Alfredo Sanchez Molinari, proboszcz parafii pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w wikariacie centralnym, odszedł do domu Ojca, aby cieszyć się Jego obecnością i chwałą".

Donosząca o uruchomionym dochodzeniu stacja TV Equador przekazała, że ofiarą tragicznego wypadku jest 53-letni ksiądz Patricio Alfredo Sanchez Molinari.

Patricio należał do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Zgromadzenie to, założone we Włoszech w 1732 roku, liczy dziś tysiące członków posługujących w ponad 100 krajach na całym świecie.

KOREA POŁUDNIOWA

Przywódca sekty skazany na 33 lata więzienia

oprac. Anna Nagel

81-letni przywódca sekty Jezus Gwiazda Poranna (JMS) Dzong Mjong Soka został skazany przez sąd w Korei Płd. na 33 lata więzienia. Mężczyznę uznano za winnego napaści seksualnych na 16 wyznawczyń, które zmanipulował, ogłaszając się Mesjaszem.

„Metody i środki popełnienia przestępstwa były bardzo nikczemne, a ponieważ czyny te powtarzały się przez długi czas przy wykorzystaniu struktury religijnej kontroli i wpływów, surowa kara jest nieunikniona" – przekazano w uzasadnieniu wyroku, który zapadł w sądzie okręgowym w Taejon w środkowej części Korei Płd.

Orzeczona kara jest wyższa od 27 lat, o które wnioskowała prokuratura. Sąd dodatkowo nakazał 81-latkowi noszenie opaski elektronicznej przez 15 lat oraz nałożył 10-letni zakaz pracy w placówkach dla dzieci, młodzieży i osób z niepełnosprawnościami.

Grupa Jezus Gwiazda Poranna (Jesus Morning Star) została założona w 1978 r. przez Dzonga, byłego członka Kościoła Zjednoczeniowego Sun Mjung Muna. Według szacunków sekta skupia ponad 100 tys. wiernych w Korei Płd. oraz ponad 10 tys. za granicą.

Dzong od 2025 r. odsiaduje 17-letni wyrok za wykorzystywanie seksualne obywatelek Hongkongu, Australii oraz Korei Płd. Wcześniej, do 2018 r. spędził w celi dekadę za podobne przestępstwa popełnione w latach 2001-2006. **PAP**

eprasa.pl 0f44afdfed

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,89	4,37	4,72	5,19	2,46

DANE WG NBP Z DNIA 19.10.2026, G. 12:00

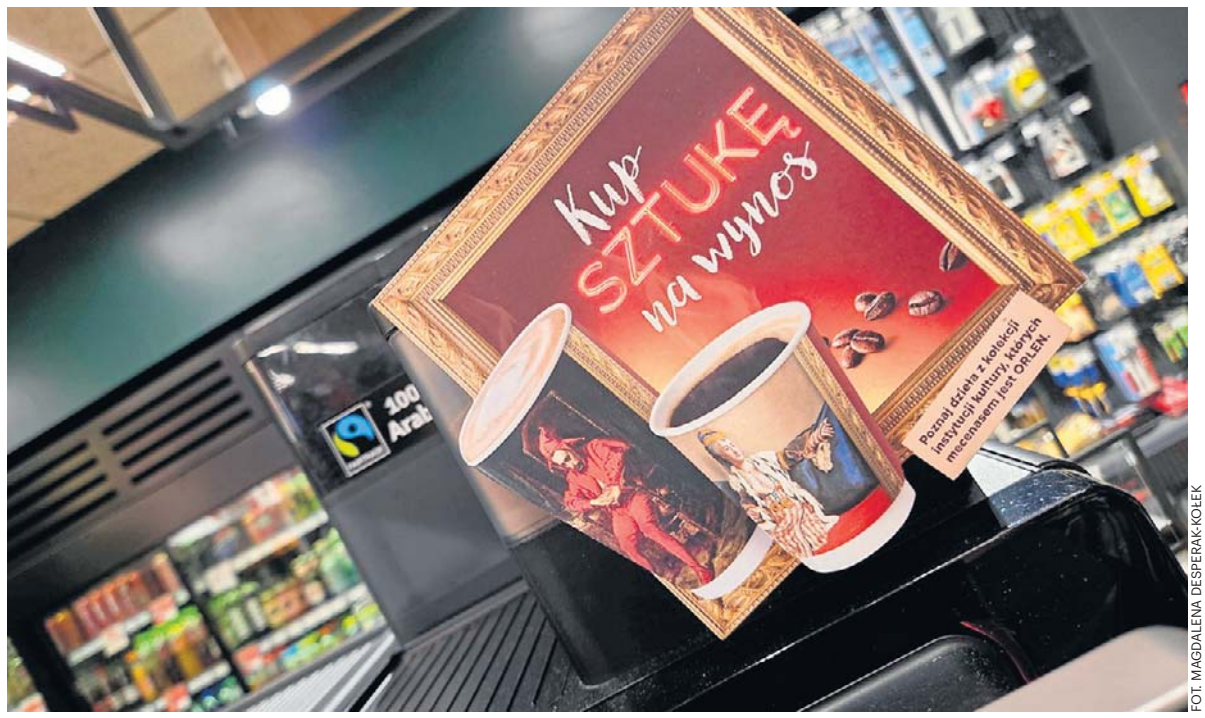
HANDEL

Polują na kubki z kawą na stacjach Orlenu. Wszystko przez Matejkę i Stańczyka

Czy szybka kawa w trasie może być okazją do kontemplacji dziedzictwa kulturowego? To znacznie bardziej prawdopodobne od czasu, gdy sztuka zawitała pod wiaty stacji paliw i między dystrybutory.

Magdalena Desperak-Kołek

Nowa kolekcja kubków „Sztuka na wynos" budzi spore zainteresowanie na stacjach Orlenu w całej Polsce. Firma przekonuje jednak, że nie chodzi wyłącznie o aspekt komercyjny. Ma ambicję przybliżać sztukę odbiorcom i włączać ją w codzienne życie Polaków.



FOT. MAGDALENA DESPERAK-KOŁEK

Akcja „sztuka na wynos" ma na celu popularyzację sztuki poprzez sprzedaż na stacjach benzynowych gorących napojów w papierowych kubkach z reprodukcjami znanych dzieł. Orlen aspiruje do zostania mecenasem sztuki

Kubki z rekonstrukcjami sztuki są dostępne w Stop Café na stacjach Orlen. W którym z pięciu obrazów najlepiej smakuje kawa?

Oferta nowych papierowych kubków z rekonstrukcjami dzieł sztuki pojawiła się na stacjach Orlen pod koniec września z okazji Dnia Kawy obchodzonego 29 września. Zostały przygotowane we współpracy z fundacją Orlen Art & Science. Łącznie dostępnych jest 5 wzorów:

- Jean-Étienne Liotard, Dama w tureckim stroju z wachlarzem, 1738–1771, Muzeum Łazienki Królewskie;
- Józef Chełmoński, Babie lato, 1875, Muzeum Narodowe w Warszawie;
- Jan Matejko, Stańczyk, 1862, Muzeum Narodowe w Warszawie;
- Jan Matejko, Konstytucja 3 maja 1791 roku, 1891, Zamek Królewski w Warszawie;
- Marek Włodarski, Odjeżdżający okręt, 1948, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Każdy z tych obrazów jest szczególnie ważny dla polskiego dziedzictwa kulturowego, dotykając różnych jego aspektów. W pierwszym odruchu uwagę przykuwa różnorodność kompozycji. O ile twórczość Jana Matejki czy Józefa Chełmońskiego wydaje się oczywistym wyborem, o tyle obraz Liotarda „Dama w tureckim stroju z wachlarzem" może rodzić pytania. Warto jednak pamiętać, że to dzieło znajdowało się już w kolekcji króla Stanisława Augusta. Kawa smakuje jednak zupełnie inaczej z kubka z melancholijnym Stańczykiem niż w towarzystwie sielskiego „Babiego lata".

Kubki spotkały się z pozytywnym odbiorem ze strony większości internautów i klientów

Inicjatywa spotkała się z pozytywnym odbiorem w internecie.

– Od początku obserwujemy bardzo duże zainteresowanie inicjatywą, co szczególnie widać w mediach społecznościowych. Pojawia się wiele spontanicznych, całkowicie organicznych publikacji, zdjęć, oznaczeń i komentarzy, a część materiałów osiąga naprawdę duże zasięgi. Odbiorcy chętnie publikują zdjęcia kubków i dzielą się swoimi wrażeniami z projektu. W jego promocję włączają się również nasi ambasadorzy oraz instytucje kultury. To pokazuje, że udało nam się stworzyć inicjatywę, która łączy różne środowiska i angażuje odbiorców znacznie szerzej niż tylko w momencie zakupu kawy – komentuje Orlen.

Pozytywne komentarze można łatwo znaleźć między innymi na stronach fanpage na Facebooku, poświęconych zróżnicowanej tematyce, takich jak poświęcony historii „Tajne Stowarzyszenie Jawnych Przeciwników Barokizowania Budowli Gotyckich" (104 tys. obserwujących) lub poświęcona architekturze strona BRYŁA (79 000 obserwujących), a nawet na oficjalnym profilu klubu Wisła Płock na Facebooku.

Dodatkowym aspektem szerzenia kultury, który wynika z tego projektu, jest fakt, że akcja prowokuje do refleksji i dyskusji, nie tylko wśród koneserów, ale także osoby na co dzień niezainteresowane sztuką. Decydując się na zakup kawy na stacjach paliw, a przynajmniej w sytuacjach, kiedy wykaże się minimum zainteresowania designem produktu, można oczekiwać spontanicznego rozpoczęcia rozmowy na ten temat zarówno z pracownikami, jak i innymi klientami. Sprawia to wrażenie, jakby niemal wszyscy chwalili inicjatywę, jednak często pada również argument dotyczący stosunkowo wąskiego wyboru modeli oraz ich ograniczonej dostępności na danej stacji. Dostępny jest głównie wzór, który został wyłożony w ramach otwartego „rękawa" kubków, jeśli zaś chciałoby się spożyć napój w innym entourage'u, należy już wyruszyć na poszukiwania. Zaobserwowano również problem, że plastikowe wieczko zdaje się gorzej na nich trzymać niż na klasycznych kubkach, co może być problemem przy piciu w trasie. Wiele jednak może wynikać z umiejętności jego mocowania. Pozostaje jednak oczekiwać, czy w przyszłości Orlen wykona kolejny krok i nie tylko rozszerzy gamę dostępnych wzorów, ale także wprowadzi je w formie kubków wielorazowych, co otworzyłoby drzwi potencjalnym kolekcjonerom.

Orlen ma ambicję stać się mecenasem sztuki. Firma chce, by ta przeniknęła do naszego codziennego życia

Firma od dawna wspiera aktywności kulturalne, ostatnio intensyfikując te działania. W tym roku po raz pierwszy objęła patronatem między innymi doroczny Piknik Country w Mrągowie.

Orlen nie zamierza jednak na tym zaprzestać:

– Mecenat kultury rozumiemy szerzej niż tylko jako finansowanie wydarzeń czy instytucji. Chcemy również szukać nowych możliwości przybliżania sztuki odbiorom i włączania jej w codzienne życie. Stąd pomysł, aby wykorzystać rytuał picia kawy na wynos i zamienić kubki Stop Café w małe galerie sztuki. Dzięki temu dzieła z kolekcji instytucji kultury, których jesteśmy mecenasem, mogą docierać do odbiorców w zupełnie nowych, często nieoczywistych okolicznościach.

Czy kawa z kubka ze sztuką rzeczywiście smakuje lepiej?

Synestezja smaku i wzroku to kwestia indywidualna, ale Orlen nie ukrywa, że za projektem stoją zarówno ambicje popularyzowania sztuki, jak i kwestie biznesowe. Firma liczy, że połączenie codziennego rytuału z reprodukcjami znanych dzieł zainteresuje klientów ofertą Stop Café, a przy okazji skieruje ich uwagę na polskie dziedzictwo kulturowe.

– Projekt ma również swój wymiar biznesowy. Zależy nam, aby oferta Stop Cafe była atrakcyjna dla klientów, a jednocześnie chcemy wykorzystywać skalę działalności ORLEN do realizacji naszych celów związanych z popularyzacją kultury i zwiększaniem jej dostępności. Na tym polega siła tego pomysłu – łączymy popularny produkt z promocją polskiego dziedzictwa kulturowego, sprawiając, że sztuka wychodzi poza mury muzeów i staje się częścią naszej codzienności – komentuje Orlen.

Trudno oczekiwać, że papierowy kubek zastąpi wizytę w muzeum. Może jednak sprawić, że reprodukcje dzieł, które zwykle oglądamy na wystawach lub w podręcznikach, trafią do znacznie szerszego grona odbiorców, także tych, którzy na co dzień nie szukają kontaktu ze sztuką. A gdy już go znajdą, poczucie solidarności zmęczonego kierowcy z bolejącym stańczykiem może wywołać znacznie głębszą więź niż w przypadku przelotnego zaobserwowania dzieła na ścianie muzeum.

eprasa.pl 0f44afdfed

REKLAMA

0011555084

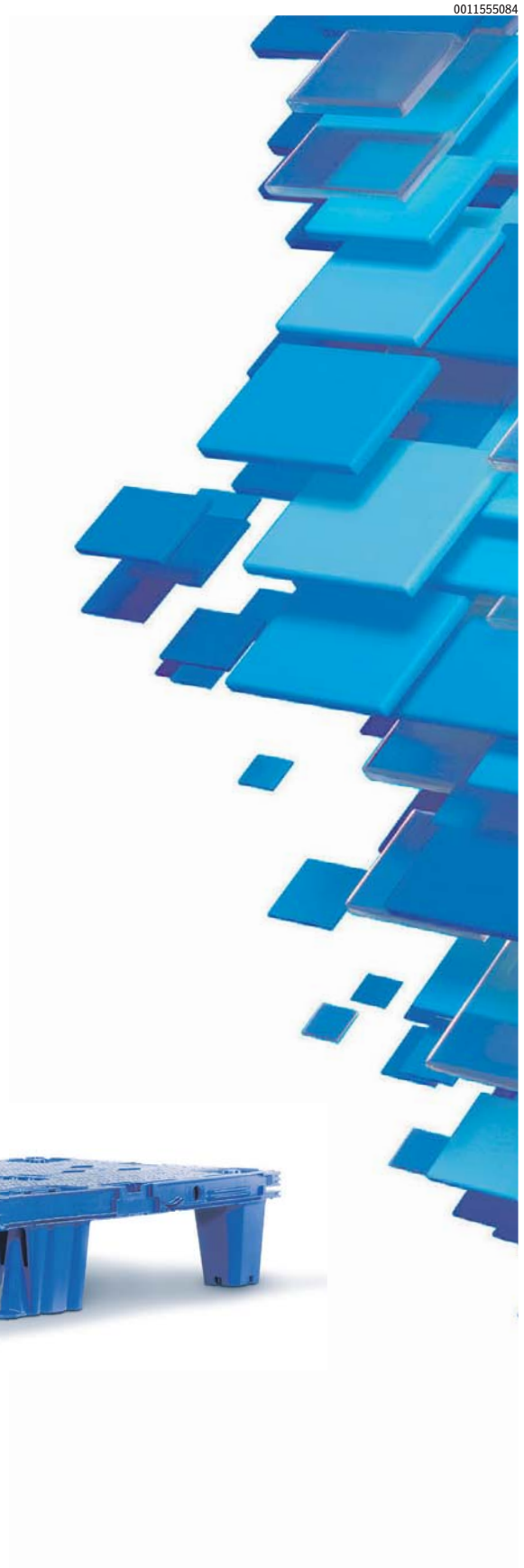
Niebieskie palety są własnością firmy CHEP.

Weź odpowiedzialność za swoją rolę w łańcuchu dostaw opartym na obiegu zamkniętym.

CHEP zarządza największą pulą palet typu share and reuse na świecie. Dzięki temu generujemy znaczące oszczędności ekonomiczne i środowiskowe dla wszystkich w całym łańcuchu dostaw.

Ważne jest, aby palety CHEP były szybko zwracane do nas, abyśmy mogli je sprawdzić, naprawić i ponownie wprowadzić do naszego obiegu. Przerwanie tego cyklu prowadzi do wzrostu kosztów w łańcuchu dostaw i może skutkować podjęciem działań prawnych.

Zobowiązujemy się do odzyskiwania naszych palet. W razie potrzeby podejmiemy działania prawne, aby to zapewnić. Palety i pojemniki CHEP pozostają zawsze własnością CHEP i nie mogą być legalnie kupowane ani sprzedawane.







Razem budujemy cyrkularny łańcuch dostaw

Poproś o DARMOWY odbiór palet w **collect.CHEP.com** lub zadzwoń do **+48 22 696 43 72**.

Żaden podmiot nie jest upoważniony do kupna, sprzedaży, utylizacji, używania lub innego zarządzania sprzętem w sposób niezgodny z prawami własności CHEP. Przejmowanie, używanie lub inne nieautoryzowane użycie sprzętu CHEP jest surowo zabronione. W całej Europie palety CHEP są koloru niebieskiego i są oznaczone potrójną strzałką CHEP (obie chronione znakiem towarowym) oraz słowami "Własność CHEP" lub "CHEP Property" w języku angielskim lub innych językach europejskich. To identy ikuje sprzęt jako należący do CHEP.

CHEP

A Brambles Company

eprasa.pl 0f44afdfed

FIRMA

Niepewność nie odpuszcza, ale firmy widzą szansę. Właśnie planują budżety na 2027 rok

Każda branża ma własną specyfikę, potrzeby i rytm działania, ale wszystkie firmy łączy jedna kwestia: budżet musi się zgadzać. Planowanie wydatków na przyszły rok to przełomowy moment.

Magdalena Desperak-Kołek

W tych niepewnych czasach ciężko jednak coś zaplanować. Nie należy jednak popadać w defetyzm, coraz więcej przedsiębiorców dostrzega, że konkurencyjność buduje się nie tylko skalą działalności, ale też efektywnością i elastycznością. Czego obawiają się przedsiębiorcy, a co napawa ich optymizmem?



FOT. ARKADIUSZ ŁAWRYWIANIEC, ZDJĘCIE ARCHIWALNE

Rozwój technologiczny zmienia sposób działania logistyki i przemysłu

Głównym problemem przedsiębiorców jest rosnąca presja kosztowa

Rosnące ceny paliw wyraźnie pokazują, jak szybko wydarzenia geopolityczne przekładają się na codzienne koszty. Planując budżety na 2027 r., trzeba uwzględniać nie tylko znane już koszty, lecz także rezerwę na gwałtowne zmiany rynkowe.

– Przyszły rok będzie wymagał, by bez względu na skalę działalności jeszcze bardziej uważać na zarządzanie kosztami. Pogodzenie wcześniej zaplanowanych wydatków ze zmieniającym się otoczeniem biznesowym nie jest łatwe. Istotne znaczenie w planowaniu budżetów będzie miało pozostawienie przestrzeni na „nieprzewidziane okoliczności". W obecnych warunkach coraz ważniejsze staje się nie samo ograniczanie kosztów, ale świadome i trafne decydowanie, w które aktywności warto inwestować – tłumaczy Wojciech Siemień, dyrektor Hotel Aurora Wellness & Spa w Międzyzdrojach.

Dodaje, że jednym z największych wyzwań pozostaną koszty pracy: – Szczególnie w sektorach usługowych, gdzie dostępność wykwalifikowanych pracowników jest już dzisiaj bardzo ograniczona, a jakość obsługi bezpośrednio wpływa na konkurencyjność firmy. Znaczenia nabierze zbilansowanie rosnących oczekiwań pracowników z utrzymaniem rentowności. W sektorze HoReCa jest to szczególnie widoczne, ponieważ doświadczeń gości nie da się sprowadzić wyłącznie do procedur i technologii – mówi Wojciech Siemień.

Jak pogodzić budżetowanie ze skrajnie niepewną przyszłością? Rosnące ceny energii zagrażają wypracowanym przez lata modelom biznesowym

Wspomniana kompetencja do reagowania na zmiany będzie niezbędna, ponieważ 2027 rok raczej nie da wytchnienia po maratonie niepewności, z którym boryka się gospodarka. Można by rzec, że firmy ostrożnie podążają tam, gdzie nie dotarł jeszcze nikt.

– Jednym z największych wyzwań w 2027 r. będzie niepewność w prognozowaniu przychodów. Choć prognozy makroekonomiczne mogą wskazywać na dalszy wzrost gospodarczy, nie oznacza to, że wszystkie branże odczują go w takim samym stopniu – komentuje Nina Batusiewicz, założycielka marki Yaminah Dance Art.

– Zmienność popytu i ostrożniejsze decyzje zakupowe klientów oraz rosnąca presja cenowa sprawiają, że planowanie sprzedaży staje się coraz bardziej wymagające. Kluczowe będzie tworzenie realistycznych prognoz finansowych, regularne aktualizowanie założeń budżetowych oraz przygotowywanie alternatywnych scenariuszy. Firmy, które chcą się rozwijać muszą nauczyć się elastycznie reagować na zmiany rynkowe – uważa Nina Batusiewicz.

To właśnie elastyczność oraz zdolność do adaptacji w czasie rzeczywistym są obecnie priorytetami przy planowaniu finansów przedsiębiorstwa. Niepewność stanowi wyzwanie szczególnie dla rodzinnych przedsiębiorstw, które nie dysponują zapleczem finansowym wielkich korporacji.

Daniel Szymura, zarządzający rodzinną siecią piekarni „Piekarnia Cukiernia Erwin Szymura" tłumaczy:

– Największe obawy budzą we mnie niestabilne ceny paliw, energii i surowców, a także stale rosnące koszty zatrudnienia. W branży piekarniczo-cukierniczej odczuwamy to szczególnie mocno, ponieważ produkcja jest energochłonna, wymaga dużego nakładu pracy, a codzienna dystrybucja generuje znaczne koszty transportu. Nie jesteśmy w stanie bez końca przenosić kosztów na klientów. Widzimy, że konsumenci coraz uważniej oglądają każdą złotówkę, a cena staje się dla wielu osób ważniejsza niż jakość produktu.

– Niepokoi mnie też brak przewidywalności. Przedsiębiorca powinien móc planować inwestycje, rozwój i zatrudnienie z kilkuletnim wyprzedzeniem. Tymczasem coraz częściej zamiast myśleć o rozwoju, musi skupiać się na utrzymaniu rentowności i zabezpieczeniu bieżącej działalności – komentuje Daniel Szymura.

Na dłuższą metę pozostaje liczyć na normalizację cen nośników energii i rozładowanie napięć na Bliskim Wschodzie, które spowodowały ich zwyżkę. Do tego czasu wiele MŚP funkcjonuje w „trybie przetrwania".

Przemysł coraz mniej pesymistycznie podchodzi do przyszłości

W niepewnym krajobrazie biznesowym pojawia się iskierka nadziei. O kondycji gospodarki najwcześniej mówią zbierane w trakcie miesiąca badania ankietowe pojawiające się na długo przed statystykami produkcji czy PKB. Wskaźnik PMI (Purchasing Manager Index) informuje o zamówieniach, produkcji i zapasach w przemyśle. Wartość 50 oznacza zupełnie neutralną ocenę, ani wzrost, ani kontrakcję.

W Polsce po znaczącym pogorszeniu do 44,80 w czerwcu b.r. wskaźnik powoli wraca do homeostazy. We wrześniu wynosił już 49, zatem spadek aktywności przemysłowej jest już nieznaczny. Przedsiębiorstwa powoli przezwyciężają pesymizm, budżety będą jednak w większości przypadków stawiać raczej na stabilizację niż na ambitne plany rozwoju.

Czasem warto ponieść koszt. Przedsiębiorstwa muszą ująć w budżecie inwestycje w technologię, aby nie pozostać w tyle

Jesteśmy w trakcie szybkiej transformacji technologicznej, która może jeszcze bardziej przyspieszyć. Chociaż AI nie zastępuje na razie miejsc pracy, przejmuje coraz szerszy zakres zadań pod ludzką kuratelą. Polskie przedsiębiorstwa adaptują się do nowej rzeczywistości. Nie wystarczy jednak po prostu magicznie „włączyć" AI.

Jego sukces w firmie zależy od inwestycji w ten obszar, digitalizacji pozyskiwania danych, zarządzania zasobami przedsiębiorstwa oraz zmiany kultury organizacyjnej. Rozwój technologiczny ma również bardziej materialny wymiar. Zmienia sposób działania logistyki i przemysłu, firmy operujące w tym segmencie przygotowują się do dalszych inwestycji.

– Budownictwo specjalistyczne zawsze było wymagającą branżą. Jednak właśnie po to budujemy doświadczenie i kompetencje, aby skutecznie odpowiadać na kolejne wyzwania, a zmiany na rynku postrzegamy przede wszystkim jako szansę na rozwój. Dobrym przykładem jest nasza marka Fibre Robotics, odpowiadająca na rosnące wymagania automatyzacji magazynów. Posadzka przemysłowa staje się elementem infrastruktury robotycznej, gdzie precyzja wykonania, równość powierzchni i jakość dylatacji bezpośrednio wpływają na wydajność całego systemu. Mamy za sobą konkretne realizacje, rozwijamy kompetencje zespołu i inwestujemy w park technologiczny. Dlatego budżet na 2027 rok planujemy z optymizmem, koncentrując się na wykorzystaniu nowych możliwości rynkowych, a nie wyłącznie na zabezpieczaniu się przed ryzykiem – komentuje Tomasz Czechowski, Chief Financial Officer w Fibre System.

Być może sposobem na wydostanie się z pętli niepewności jest właśnie skupienie się na rozwoju i poczekanie aż inwestycje zaczną procentować. Nie każde przedsiębiorstwo ma jednak taką możliwość z uwagi na specyfikę prowadzonej działalności lub posiadany kapitał.

Pomimo niepewności, polskie przedsiębiorstwa wejdą w 2027 rok z umiarkowanym optymizmem

Nadchodzący rok nie zapowiada się jako czas łatwych decyzji, jednak coraz więcej przedsiębiorców dostrzega, że odpowiedzią na niepewność nie musi być wyłącznie ograniczanie wydatków.

– W kwestii rentowności w 2027 roku, należy zachować realizm, ale nie pesymizm. Utrzymanie dotychczasowych lub zbliżonych marż niewątpliwie będzie wyzwaniem. Tym bardziej, większego znaczenia nabierze efektywność operacyjna, przemyślane inwestycje i umiejętność uzasadnienia cen oferowanych klientom. Przedsiębiorcy, którzy połączą mądrą kontrolę kosztów z inwestowaniem w ludzi, technologię i poprawę jakości, będą mieli szansę nie tylko utrzymać rentowność, ale również wykorzystać nadchodzące wyzwania jako bodziec rozwoju – podsumowuje Wojciech Siemień, dyrektor Hotel Aurora Wellness & Spa w Międzyzdrojach.

Ostatecznie o powodzeniu firm w 2027 roku zdecyduje zdolność do zachowania równowagi między bezpieczeństwem finansowym a gotowością do działania. Budżet powinien chronić płynność i marżę, ale nie może całkowicie blokować inwestycji, które pozwolą organizacji lepiej odpowiadać na potrzeby klientów oraz zmiany zachodzące na rynku.

eprasa.pl 0f44afdfed

MATERIAŁ INFORMACYJNY KONFEDERACJA LEWIATAN 0011590281

Deklaracja Sopocka zakończyła EFNI 2026, trzy dni obrad nad wyzwaniami współczesności

W 15. edycji Europejskiego Forum Nowych Idei wzięło udział 2178 osób, w tym 299 dziennikarzy i przedstawicieli mediów oraz 415 panelistów, prelegentów i moderatorów. W programie znalazło się 117 różnych wydarzeń w ramach czterech głównych ścieżek tematycznych: Nasz Nowy Świat, Nasza Nowa Europa, Nasza Nowa Polska i Nasz Nowy Człowiek.



Przedstawiciele biznesu, charyzmatyczni mówcy, liderzy i decydenci oraz autorytety ze świata kultury i nauki podczas wydarzeń, paneli, spotkań otwartych, kontrapunktów czy nocnych rozmów debatowali o najważniejszych wyzwaniach dla biznesu i społeczeństw w zmieniającym się świecie, o globalnych trendach oraz o przyszłym kształcie Unii.

Europa musi stawiać na bezpieczeństwo

W dyskusjach dominowały kwestie bezpieczeństwa w różnych wymiarach. Zwracano uwagę na konieczność wzmocnienia pozycji Europy. Za pytaniem o europejską samowystarczalność kryje się trudny wybór: płacić dziś, czy ryzykować znacznie wyższą cenę jutro.

– *Wolę brać kredyt dzisiaj, niż żeby ktoś musiał płacić własną krwią za kilka lat* – mówił o SAFE wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Zapowiedział dalszą pomoc wojskową dla Ukrainy i przegląd zamówień polskiej armii. Wśród najpilniejszych potrzeb wicepremier wymienił drony, systemy antydronowe i sztuczną inteligencję.

Sam sprzęt nie wystarczy, jeśli sojusznicze wojska utkną na granicach.

– *Unia Europejska buduje wojskowe Schengen* – mówił europoseł Michał Szczerba. Negocjowane przepisy mają usuwać administracyjne bariery w przemieszczaniu żołnierzy i sprzętu.

– *Odporność, zdolność do obrony buduje się w całym społeczeństwie* – przekonywał Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

Energia przyszłości

Europa musi przygotować się również na kryzysy energetyczne. Niepewna i zmienna globalna architektura energetyczno-surowcowa wymusza dywersyfikację i inwestycje w nowe technologie, aby zwiększyć odporność państw i firm.

Partner ThinkTank Leszek Wroński zauważył, że przespaliśmy zbyt wiele, nic nie robiąc, przespaliśmy dobre momenty na budowanie odporności i to trwało zbyt długo. Według niego transformacja energetyczna powinna przebiegać sprawniej. Dodał również, że w przyszłości w zmniejszeniu podatności na kryzysy mogą nam pomóc odnawialne źródła energii.

Na krajowym podwórku transformacja sektora elektroenergetycznego wymaga ścisłej koordynacji działań w obszarze regulacji, technologii i finansowania, a także ich spójności z celami Unii Europejskiej.

– *Równolegle z rozwojem OZE konieczne jest zapewnienie bezpieczeństwa dostaw, zwiększenie elastyczności systemu, modernizacja sieci oraz stworzenie przewidywalnych warunków dla inwestorów. Jednym z kluczowych wyzwań pozostaje niedostateczna elastyczność systemu, która przekłada się również na poziom cen energii. Problemem jest przede wszystkim niedopasowanie zmiennej produkcji energii z OZE do bieżącego zapotrzebowania. Dzisiaj produkcja energii odnawialnej nie jest problemem, bo przekroczyliśmy 50 proc. mocy zainstalowanych w OZE* – powiedziała Magdalena Kamińska, prezes zarządu Energi SA.

Europejska konkurencyjność

Europa chce i musi konkurować z resztą świata. Nie dokona się to bez przedsiębiorców. Ci potrzebują deregulacji prawa unijnego, ochrony własnego rynku i przewidywalnej polityki energetycznej.



Wiceprezydent MEDEF – Ruchu Przedsiębiorstw Francji – Fabrice Le Saché zwrócił uwagę, że całej winy za problemy państw unijnych nie można zrzucić na Brukselę. Powiedział, że czasem to samo unijne prawo jest implementowane w niektórych krajach lepiej, a w innych gorzej. Nie zmienia to faktu, że unijne regulacje są problemem, z którym musi się mierzyć europejski przemysł.

Prezydent Rumuńskiej Konfederacji Pracodawców Concordia Dan Şucu powiedział, że europejskie gospodarki mogą ze sobą konkurować, a jednocześnie tworzyć wspólny rynek. Podkreślił, że spójność i konkurencyjność się nie wykluczają, lecz są ze sobą powiązane.

Prezydent Konfederacji Lewiatan Marek Górski mówił o konieczności deregulowania unijnej gospodarki, zwracając jednocześnie uwagę na to, jak duży problem mają z tym urzędnicy w Brukseli. Powiedział, że Europa nawet nie chce używać słowa „deregulacja", zastępując je określeniem „upraszczanie". Dodał, że prośba o deregulację wprawia przedstawicieli Unii w zakłopotanie.

Deklaracja Sopocka

„Żyjemy w czasach przełomu epok, co rodzi wiele poważnych wyzwań. Wojny, zmieniający się układ sił między mocarstwami, transformacja energetyczna i rozwój sztucznej inteligencji na nowo definiują warunki prowadzenia biznesu, funkcjonowania społeczeństw i państw. W tym trudnym momencie my, uczestnicy Europejskiego Forum Nowych Idei 2026, przedstawiamy najważniejsze rekomendacje dotyczące przyszłości Europy, w tym Polski – naszego bezpieczeństwa, gospodarki i jej konkurencyjności." – czytamy we wstępie do Deklaracji Sopockiej przyjętej na zakończenie Europejskiego Forum Nowych Idei. Uczestnicy EFNI zaapelowali w niej do polskiego rządu, parlamentu i Komisji Europejskiej o podjęcie działań na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa, konkurencyjności i odporności Polski oraz całej Europy.

Dr Henryka Bochniarz, przewodnicząca Rady Programowej EFNI, omawiając najważniejsze punkty Deklaracji Sopockiej stwierdziła, że doświadczenie transformacyjne i pozycja szóstej gospodarki UE nakładają na Polskę szczególną odpowiedzialność za przyszłość Unii Europejskiej. Dotyczy to rządu, społeczeństwa obywatelskiego i środowisk gospodarczych.

– *Polska jest gotowa dzielić tę odpowiedzialność z innymi państwami* – dodała Henryka Bochniarz. – *Polska ma do odegrania unikalną rolę w dyskusji na temat przyszłości Europy. Nasze doświadczenie transformacyjne, fakt, że jesteśmy szóstą gospodarką UE nakłada na nas, na rząd, społeczeństwo obywatelskie, środowiska gospodarcze szczególną odpowiedzialność za przyszły kształt Unii Europejskiej. Polska jest gotowa, aby współdzielić tę odpowiedzialność z innymi krajami członkowskimi UE.*

W deklaracji postulowana jest m.in. większa integracja UE dla skutecznego kształtowania nowego porządku globalnego. Rosnąca rola Chin, Indii i innych państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej powinna być istotnym elementem w określeniu nowej, partnerskiej pozycji UE wobec krajów, tzw. Globalnego Południa. Polska i Europa powinny nadal wspierać Ukrainę w walce z rosyjską agresją oraz już teraz przygotowywać się do powojennej odbudowy tego kraju. Konsekwentne wspólne stanowisko UE wobec agresywnych działań Rosji jest ważnym elementem bezpieczeństwa Ukrainy i Europy. Wobec rosnącej presji ze strony Chin potrzebne są zdecydowane działania ochronne, zwłaszcza w takich sektorach, jak: motoryzacja, stal i wyroby stalowe, chemia, fotowoltaika, baterie, AGD, produkcja cementu i mebli, farmacja. Europa potrzebuje uczciwych i równych warunków konkurencji, skutecznych instrumentów ochrony rynku przed nieuczciwymi praktykami. Europa powinna konsekwentnie wzmacniać swoje zdolności obronne poprzez zwiększenie i lepsze wykorzystanie wydatków na obronność, rozwój europejskiego przemysłu obronnego oraz budowanie odporności strategicznej kontynentu. Wzrost gospodarczy Europy powinien być oparty na innowacjach i wysokiej produktywności. Rozwój technologii cyfrowych i AI powinien być priorytetem. Polska potrzebuje przyspieszenia transformacji energetycznej i długoterminowego planu rozwoju energetyki opartego na takiej strukturze źródeł energii, która zapewni minimalne obciążenie dla środowiska. Uczestnicy apelują także o zwiększenie nakładów na badania i twórczość, zapewnienie stabilnych warunków rozwoju instytucjom naukowym i kulturalnym oraz wspieranie międzynarodowej współpracy. Potrzebne są także systematyczne działania zwiększające obecność polskich osiągnięć naukowych oraz filmu, muzyki, literatury i sztuki za granicą.

Nagrodę Lewiatana im. Andrzeja Wierzbickiego

Poznaliśmy także laureatów tegorocznych Nagród Konfederacji Lewiatan, które zostały wręczone w czasie Europejskiego Forum Nowych Idei.

Nagrodę Lewiatana im. Andrzeja Wierzbickiego dla przedsiębiorcy zasłużonego dla rozwoju firm mikro, małych i średnich otrzymał Ryszard Tomaszewski, prezes zarządu kompleksu Dworzysko w Szczawnie-Zdroju.

Nagroda im. Andrzeja Wierzbickiego dla dużego przedsiębiorcy trafiła w ręce Piotra Krupy, założyciela i prezesa Grupy KRUK. To nagroda dla przedsiębiorców, którzy nadają styl polskiej przedsiębiorczości, kontynuując jej najlepsze tradycje.

Nagrodę im. Władysława Grabskiego dla wyróżniającej się osobistości życia publicznego przyznano Markusowi Beyrerowi, dyrektorowi generalnemu BusinessEurope od 2013 roku.

Nagroda za odważne myślenie, wręczana przez Konfederację Lewiatan i Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, powędrowała do Małgorzaty Chmielewskiej, społeczniczki, przełożonej Fundacji Domy Wspólnoty Chleba Życia, założycielki jedenastu domów dla osób bezdomnych i chorych w Polsce.

Zarząd Konfederacji Lewiatan przyznał też nagrodę specjalną Januszowi Steinhoffowi, wicepremierowi i ministrowi gospodarki w rządzie Jerzego Buzka, jednemu z tych polityków, którzy potrafili przekładać przekonania na konkretne decyzje dotyczące przyszłości Polski.

eprasa.pl 0f44afdfed

PRACA

Firmy nie będą zatrudniać, zrobią coś innego

Kandydatów do pracy będzie więcej, ale znalezienie właściwego człowieka przez pracodawcę wcale nie stanie się prostsze. Ten paradoks tylko umocni się na rynku pracy w 2027 r. A jedną z najważniejszych zmian może być to, że firmy nie będą już automatycznie zatrudniać nowej osoby na miejsce każdego odchodzącego pracownika. - Będą raczej skłonne kupować kompetencje na taki czas, na jaki rzeczywiście je potrzebują, zamiast automatycznie tworzyć kolejny etat - mówi Karolina Serwańska ekspertka ds. HR, headhunterka executive search.

Agnieszka Kamińska

Strefa Biznesu: Jakie ma pani prognozy dotyczące rynku pracy w przyszłym roku? Czy firmy będą zwiększać zatrudnienie?

Karolina Serwańska ekspertka ds. HR, headhunterka executive search: Przez ostatnie lata o rynku pracy mówiliśmy głównie przez pryzmat niedoboru pracowników, rosnących wynagrodzeń i walki o kandydatów. W 2027 roku najciekawsza zmiana może jednak dotyczyć czegoś innego – sposobu, w jaki firmy będą przeliczać rozwój biznesu na liczbę potrzebnych pracowników. Nie spodziewam się ani gwałtownego załamania zatrudnienia, ani wielkiej fali zwolnień. Z perspektywy HR i executive search widzę natomiast coraz większą ostrożność w podejmowaniu decyzji o tworzeniu nowych etatów. Firmy znacznie dokładniej analizują, ilu ludzi rzeczywiście potrzebują do osiągnięcia określonego wyniku. Technologia, AI, automatyzacja i presja na produktywność sprawiają, że wzrost biznesu nie musi już oznaczać proporcjonalnego wzrostu zatrudnienia. Przez lata rozwój firmy niemal automatycznie oznaczał wzrost zatrudnienia. W 2027 roku te dwie rzeczy mogą zacząć się wyraźnie rozchodzić – firma będzie mogła rosnąć, podczas gdy liczba jej pracowników pozostanie na podobnym poziomie. Jedną z najważniejszych zmian może być to, że firmy nie będą już automatycznie zatrudniać nowej osoby na miejsce każdego odchodzącego pracownika. Jeżeli ktoś odejdzie z organizacji, pracodawca najpierw sprawdzi, czy jego zadania można podzielić między obecny zespół, uprościć albo częściowo wykonać przy pomocy AI i automatyzacji. Dopiero jeśli okaże się, że rzeczywiście potrzebny jest kolejny człowiek, rozpocznie rekrutację. I właśnie w ten sposób AI może najmocniej wpłynąć na rynek pracy w 2027 roku.

Czy kolejnym krokiem mogą być masowe zwolnienia?

Nie spodziewam się masowych zwolnień spowodowanych sztuczną inteligencją. Bardziej prawdopodobne jest, że część stanowisk będzie stopniowo znikała w naturalny sposób – firma po odejściu pracownika po prostu nie zatrudni kolejnej osoby na jego miejsce. W rezultacie, zespoły mogą stawać się mniejsze, choć zakres wykonywanej przez nie pracy pozostanie podobny. Będzie to dotyczyć głównie stanowisk, na których dużą część obowiązków stanowią powtarzalne zadania administracyjne, przetwarzanie informacji, analiza danych czy przygotowywanie standardowych dokumentów. Drugą zmianą, którą już obserwuję w rozmowach z pracodawcami, jest inne podejście do samej decyzji o zatrudnieniu. Firmy coraz częściej najpierw patrzą na ludzi, których już mają.



FOT. AUTOR

Część stanowisk będzie stopniowo znikała w naturalny sposób – firma po odejściu pracownika po prostu nie zatrudni kolejnej osoby

Czyli zamiast zatrudniać nowych pracowników, pracodawcy mogą być bardziej skłonni do inwestowania w rozwój i rozszerzanie zakresu obowiązków istniejących pracowników?

Tak. Jeżeli brakujące kompetencje można zbudować poprzez rozwój obecnego zespołu, zmianę zakresu odpowiedzialności czy wykorzystanie nowych narzędzi, taki scenariusz może być atrakcyjniejszy niż tworzenie kolejnego etatu. W 2027 roku częściej będziemy mogli zaobserwować inwestowanie w kompetencje obecnych pracowników zamiast automatycznego zwiększania zatrudnienia. Podobnie może wyglądać sytuacja na poziomie managerskim. Jeżeli firma potrzebuje doświadczonego lidera do przeprowadzenia konkretnej transformacji, reorganizacji, wdrożenia czy uporządkowania określonego obszaru, nie zawsze będzie chciała tworzyć dla niego stałe stanowisko na kolejne lata.

W części przypadków bardziej racjonalnym rozwiązaniem może być interim manager albo zewnętrzny ekspert zaangażowany na czas konkretnego projektu. Firmy będą coraz częściej kupować kompetencje na taki czas, na jaki rzeczywiście je potrzebują, zamiast automatycznie tworzyć kolejny etat. Kierunek ten jest spójny z rosnącym znaczeniem reskillingu, retencji kluczowych osób oraz bardziej elastycznych modeli korzystania ze specjalistów.

Czy to znaczy, że rekrutacje będą łatwiejsze?

Wręcz przeciwnie. Jeżeli firma decyduje się już ponieść koszt nowego stanowiska, będzie chciała coraz dokładniej wiedzieć, co ta osoba wniesie do biznesu: zwiększy sprzedaż, poprawi rentowność, otworzy nowy rynek, ograniczy koszty czy przeprowadzi organizację przez zmianę? Szczególnie mocno widać to w rekrutacjach managerskich. Im ostrożniej firmy wydają pieniądze, tym mniej chętnie godzą się na kompromis przy wyborze człowieka. Już obecne dane pokazują, że większa liczba osób poszukujących pracy może występować równolegle z nieobsadzonymi stanowiskami, ponieważ problemem pozostaje dopasowanie doświadczenia, kwalifikacji czy lokalizacji.

Coraz częściej najpierw spróbują osiągnąć więcej obecnym zespołem, rozwinąć jego kompetencje, wykorzystać technologię lub czasowo pozyskać wiedzę z zewnątrz, a dopiero później otworzyć kolejny wakat.

Co to oznacza dla pracowników?

Dla pracowników i managerów oznacza to zmianę kryteriów, według których będą oceniani. Coraz ważniejsze będzie nie tylko to, co potrafią robić, ale przede wszystkim jaki konkretny efekt biznesowy są w stanie dzięki tym kompetencjom osiągnąć.

GIEŁDA

Trudny czas dla giganta węglowego. Wiceminister wyjaśnia sytuację

Maciej Badowski, Marek Knitter

Jak przypominał wiceminister aktywów państwowych Grzegorz Wrona, Jastrzębska Spółka Węglowa od wielu miesięcy funkcjonuje w bardzo wymagającym otoczeniu rynkowym, dlatego konieczne było wdrożenie działań naprawczych.

– Kluczem było przeprowadzenie negocjacji, które rozpoczęły się w listopadzie i zakończyły 13 lutego porozumieniem dostosowującym koszty pracy do aktualnych możliwości finansowych spółki. Zostało ono poprzedzone referendum przeprowadzonym wśród pracowników. Ponad 90 proc. opowiedziało się za głęboką restrukturyzacją – mówił.

– Wyjście z tego kryzysu, który jest globalny, wynika między innymi z gigantycznego spadku cen koksu. To spadek o ponad 30 proc. Konkurujemy ze światem, w którym ten węgiel często jest wytwarzany przy niższych kosztach – wskazywał.

Dodatkowym problemem pozostają coraz trudniejsze warunki wydobycia.

– Dzisiaj fedrujemy poniżej tysiąca metrów. Każdy kolejny rok wydobycia wiąże się z zejściem do pokładów coraz niższych i wszystkie zagrożenia wynikające z tej ciężkiej pracy niestety są obecne – podkreślał.

Przy okazji wspomniał o zagrożeniach, które ograniczają możliwości eksploatacji złóż.

– We wrześniu ubiegłego roku w kopalni Zofiówka wybuchł pożar, który zamknął część pracy. Dwa tygodnie temu sytuacja była bliska powtórzeniu w Jastrzębiu. Dzisiaj takich odizolowanych obszarów jest w Jastrzębskiej Spółce Węglowej dwanaście. Każda z nich to miliardy złotych pod ziemią – zaznaczył.

Wiceminister zwracał uwagę, że transformacja sektora postępuje, ale odbywa się przy wykorzystaniu mechanizmów osłonowych dla pracowników.

– 1 stycznia weszła w życie nowelizacja ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. To niezmiernie ważna ustawa, która umożliwiła finansowanie likwidacji zakładów górniczych, napraw szkód górniczych oraz wypłacanie świadczeń osłonowych – mówił.

– Do dzisiaj w sektorze górnictwa węgla kamiennego, w spółkach PGG, PKW, JSW i Węglokoks Kraj, skorzystało z tych rozwiązań blisko 6,8 tys. osób – podkreślał.

Zdaniem Wrony, liczba ta jeszcze wzrośnie.

– Mam nadzieję, że skończy się liczbą 7,2 tys. osób na koniec roku. To historyczna rzecz, bo jest to około 10 proc. zatrudnionych – zapowiedział.

Jak przypomniał, obecnie w górnictwie zatrudnionych jest 62,6 tys. osób. W samym JSW ze świadczeń osłonowych skorzystało już 2,8 tys. pracowników, natomiast w Polskiej Grupie Górniczej około 3,5 tys. Jednocześnie, mimo spadku zatrudnienia, produkcja nie maleje.

– Wydobyliśmy ponad 1,2 mln ton węgla więcej niż rok wcześniej, z czego w samym PGG jest to milion ton – mówił.

eprasa.pl 0f44afdfed

SZCZECIN

Maciej Maleńczuk wciąż gra i prawdopodobnie ma się dobrze

Opr. Redakcja

Bywa prowokatorem, poetą, bluesmanem, rockmanem i komentatorem polskiej rzeczywistości. Czasem wystarczy mu gitara i kilka wersów, żeby powiedzieć więcej niż niejeden publicysta w obszernym felietonie. Maciej Maleńczuk powraca z koncertowym projektem „Klauzula sumienia".



FOT. ARCHIWUM

Szczeciński koncert odbędzie się 20 października o godz. 19 w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza.

Maleńczuk od ponad czterech dekad zajmuje osobne miejsce na polskiej scenie muzycznej. Jego artystyczna droga rozpoczęła się daleko od wielkich estrad i telewizyjnych programów. W latach 80. występował jako uliczny bard w Krakowie, grając na gitarze i śpiewając własne piosenki. To doświadczenie ukształtowało jego styl: bezpośredni, często szorstki, oparty na obserwacji ludzi, ich słabości i codziennych absurdów.

Ważnym rozdziałem jego kariery był Püdelsi, zespół wymykający się prostym klasyfikacjom, łączący rock, punkową przekorę, kabaret i muzyczny surrealizm. Później Maleńczuk stanął na czele Homo Twist, grupy znacznie barwniej drapieżnej, czerpiącej z rockowej alternatywy i psychodelii. Równolegle rozwijał działalność solową, coraz śmielej sięgając po blues, jazz, tango i piosenkę literacką.

Szeroka publiczność poznała go również dzięki takim utworom jak „Ostatnia nocka", „Dawna dziewczyno" czy „Tango libido". Jego interpretacje cudzych piosenek potrafią być równie wyraziste jak autorskie kompozycje.

Maleńczuk nie ogranicza się bowiem do odśpiewania melodii. Nadaje utworom własny charakter, często podszyty goryczą, ironią i doświadczeniem człowieka, który niejedno już widział.

„Klauzula sumienia" to koncertowa odsłona właśnie takiego Maleńczuka – artysty, który nie zamierza dopasowywać swoich wypowiedzi do oczekiwań wszystkich odbiorców. Sam tytuł jest przewrotny. Kojarzy się z prawem do odmowy działania wbrew własnym przekonaniom, ale w przypadku muzyka można go odczytywać również jako deklarację niezależności i prawa do mówienia rzeczy niewygodnych.

Nie oznacza to jednak wyłącznie politycznych komentarzy. W twórczości Maleńczuka równie ważne są miłość, samotność, przemijanie, ludzkie namiętności i słabości. Potrafi opowiadać o nich brutalnie, ale też z zaskakującą czułością. Ta mieszanka sprawia, że jego koncerty nie są zwykłym przeglądem przebojów.

Na koncertach promujących album „Klauzula sumienia" artyście towarzyszą Dominik Wywrocki na kontrabasie i Wiesław Jamioł na perkusji. W repertuarze, obok utworów z płyty, pojawiają się m.in. „Ostatnia nocka", „Tango libido", „Sługi za szlugi" i „Synu".

KOSZALIN

XVI Koszalińskie Konfrontacje Młodych „m-Teatr" 2026

Redakcja

Spektakl „Helena" przedstawia prawdziwą historię dziadków reżyserki opowiedzianą głosem jej dziewięćdziesięciotrzyletniej babci.


FOT. ORGANIZATOR

Wtorek, Bałtycki Teatr Dramatyczny, godz. 21.30

Podróż, w którą bohaterka zabiera widza jest autentyczna, zabawna i wzruszająca. Bardzo intymna, a jednocześnie zaskakująco uniwersalna. Okolice Białegostoku stają się tu całym światem, „kiedyś" splata się z „teraz" w czułym continuum.

W tej opowieści miłość pozwala zachować radość życia mimo granicznych doświadczeń – wojny, choroby, śmierci najbliższych.

SŁUPSK

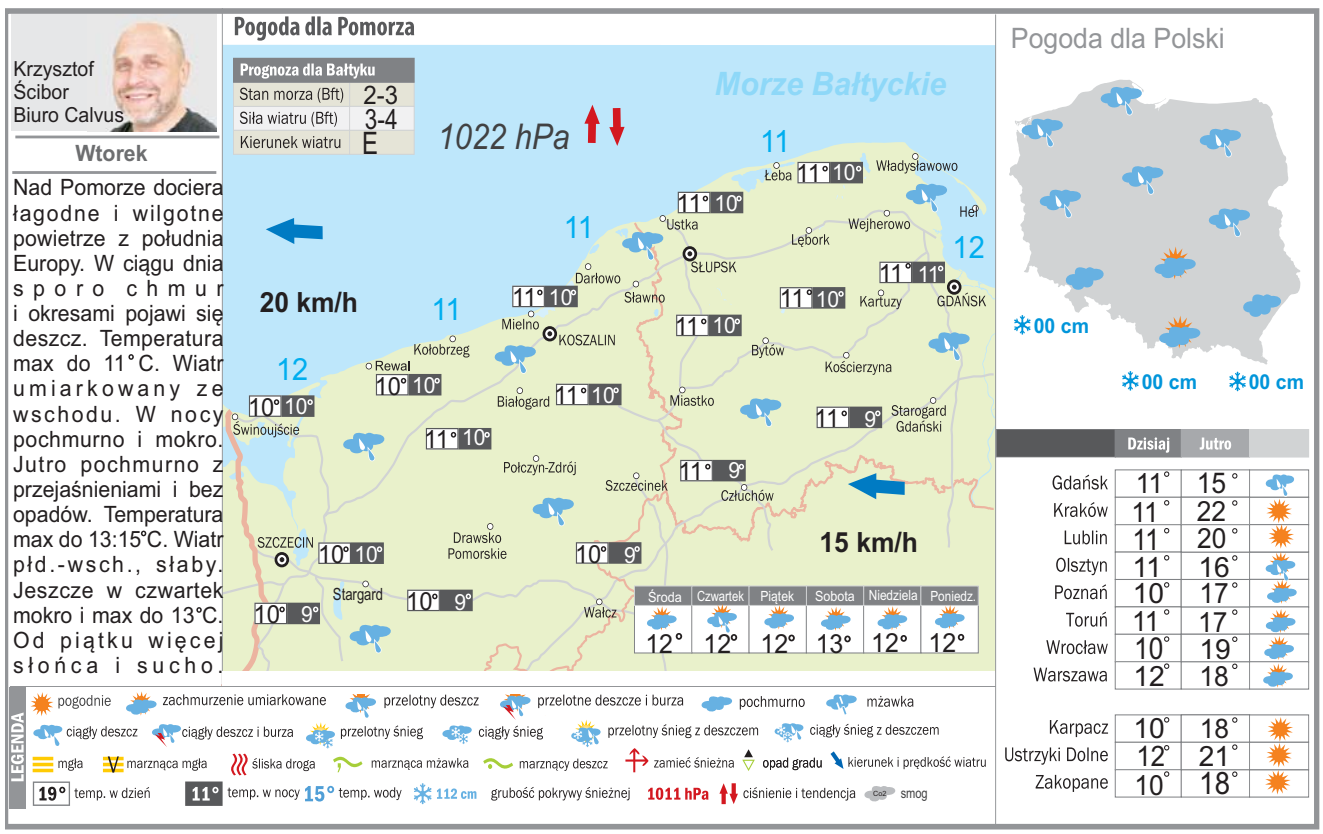
Psycholożka odpowie na trudne pytania

Redakcja

Spotkanie z Ewą Woydyłło-Osiatyńską - psycholożką, psychoterapeutką, specjalistką terapii uzależnień.

Ewa Woydyłło mówi o rzeczach trudnych bez patosu, za to z niezwykłą uważnością, życiową mądrością i poczuciem humoru. Jej spotkania stają się czymś więcej niż rozmową o książkach – są spotkaniem z pytaniami, które być może od dawna nosimy w sobie. Spotkanie poprowadzi Kamila Rudnik. Na spotkanie obowiązują wejściówki, które będą dostępne od 9 października w Bibliotece Głównej i we wszystkich filiach. Dziś, MAK, godz. 18

POGODA



DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę budowlaną w Kretominie o powierzchni 1765m² lub 1911m² cena 1m²/140zł, 601-672-949.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

eprasa.pl 0f44afdfed

PROGRAMOWO



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Wieczór panieński kończy się dla jednej z uczestniczek bardzo źle. Kobieta zostaje odurzona i zgwałcona we własnym mieszkaniu. Świadek naprowadza policję na parę tajemniczych gości, którzy odwiedzili poszkodowaną na afterparty i mieli jej grozić. Detektywi odkrywają coraz to nowe kłamstwa uczestników feralnej imprezy... Czy któreś z nich stanowi klucz do rozwiązania zagadki? Tymczasem Kowalski szuka odpowiedzi na kolejne pytania, śledząc niebezpiecznego mężczyznę. Dokonuje szokującego odkrycia.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Marta zabiera osłabionego Szymona do We-Medu. Tam czeka na nią niespodzianka, bo niespodziewanie spotyka tam Łukasza we własnej osobie. Dominika i Karma planują kradzież cennego obrazu z muzeum, jednak nie wszystko idzie zgodnie z ich planem. Gdy Bolesław dowiaduje się, że Eliza odwiedziła jego syna w więzieniu, stara się przeciągnąć go znowu na swoją stronę. Eliza tymczasem wyraża przed Borysem chęć pracy dla Iskry.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Skandal wokół Wilka wywołuje kryzys w relacji Gabrysi i Szczepana. Kobieta ma żal, że namówił ją do poparcia kontrowersyjnych planów przebudowy Zacisznej. Mieszkańcy osiedla z kolei mogą odetchnąć z ulgą – Urząd Miasta odrzuca projekt dewelopera. Tolek zabiera Brodę na spotkanie z dawnym bywalcem torów wyścigowych, który może pomóc rozwikłać tajemnicę tożsamości ojca. Prawdziwa bomba wybucha podczas przeglądania starych fotografii u Rawiczowej. Małgorzata dostrzega uderzające podobieństwo między zmarłym mężem seniorki, Bogdanem, a Brodeckim i wprost pyta przyjaciółkę, czy Kajetan jest przyrodnim bratem Cezarego. Równolegle Grażyna odwiedza Madzię i po niespodziewanym spotkaniu z Oliwką dowiaduje się o jej rozstaniu z Tomkiem. Poruszona tą wiadomością, postanawia odbyć z Kępskim zasadniczą rozmowę.



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2



Anita jest bliska załamania. Nie jest w ciąży i kłóci się z Kamilem. Jeden z testów należących do przyjaciółki wykonuje za to Magda i gdy poznaje wynik, jest w szoku. Z Budzyńską kontaktuje się nagle była więźniarka Elżbieta, która ma nadzieję, że prawniczka ochroni ją przed brutalnym mężem . Gdy Magda zabiera kobietę do Grabiny, agresor rusza ich śladem. Pani Ola niepokoi się o Wernera i jego stan psychiczny.

G. 22:20

SOR

TVP 2

„SOR" to nowoczesne spojrzenie na gatunek serialu medycznego. Produkcja pokazuje szpitalny oddział ratunkowy jako przestrzeń, gdzie rozgrywają się nie tylko dramatyczne historie pacjentów, ale także osobiste wybory i konflikty ludzi, którzy każdego dnia walczą o ich życie. Serial łączy elementy emocjonującego dramatu, thrillera i historii obyczajowej. W „SOR" zobaczymy nie tylko spektakularne akcje ratunkowe, ale również ludzi stojących za medycznymi procedurami. Piotr Hajduk (Sebastian Dela), genialny lekarz ze skomplikowaną przeszłością, zaczyna pracę na SOR–ze prowadzonym przez Kaśkę (Sonia Mietielica), swoją dawną miłość. Między nimi stoi Andrzej (Ireneusz Czop), szorstki ordynator, który dostrzega geniusz Piotra, ale nie toleruje jego metod działania. Nowe odcinki co tydzień w każdy wtorek.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Między Giulią a Zośką nastąpi moment absolutnej szczerości. Kobieta wyzna Zośce, że naprawdę kochała Kamila. Co więcej – nie tylko kochała, ona naprawdę wiązała z nim swoją przyszłość i wierzyła w ich miłość. Oliwia poznaje w końcu dramatyczną sytuację Davide i proponuje mu wyjazd do Polski. Nastolatka traci poczucie czasu, czym wywołuje panikę u matki. Gdy poszukiwania dobiegają końca, między Zośką a córką dochodzi do gwałtownej awantur.

G. 21:50

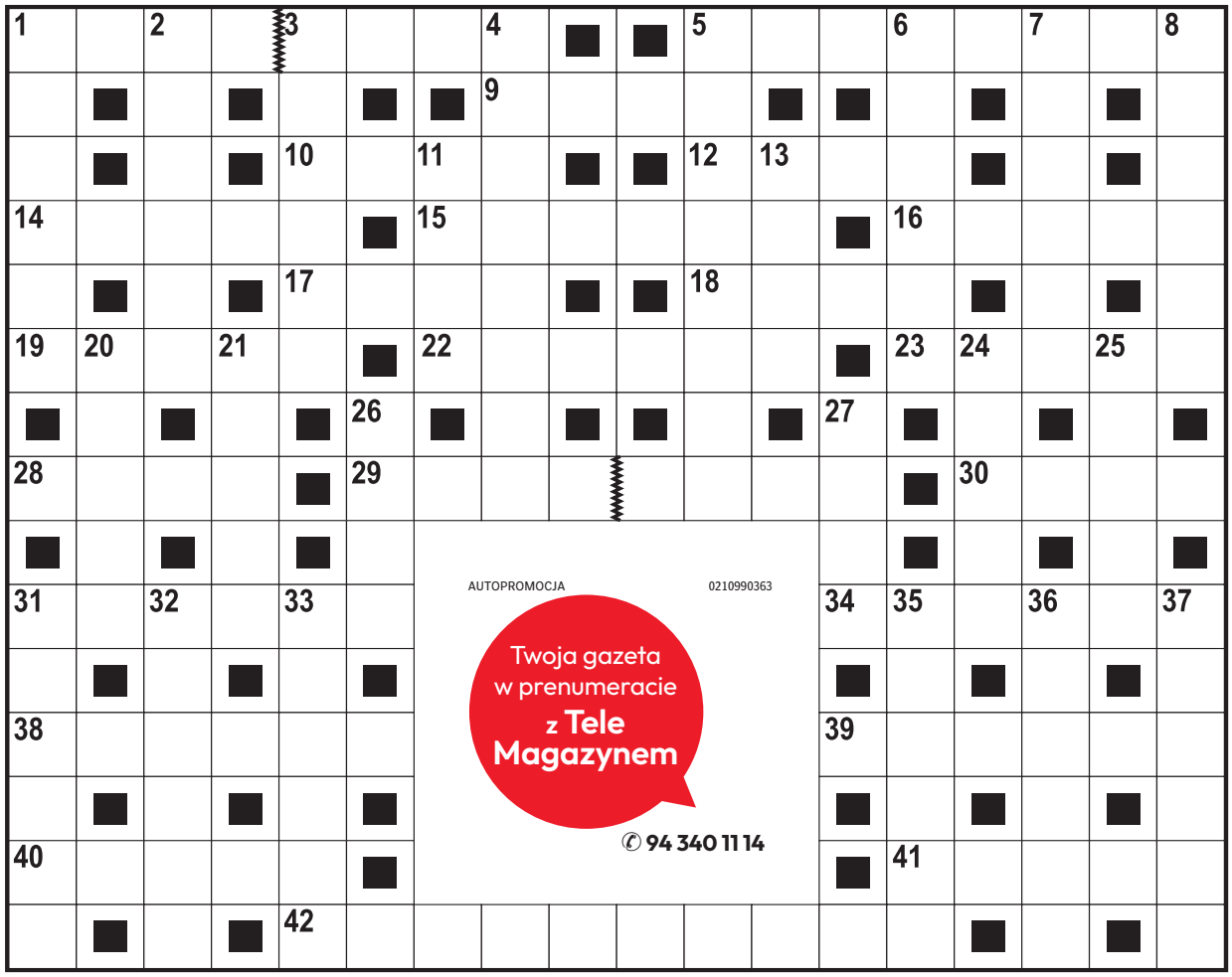
Na sygnale

TVP 2

Martyna zaczyna pracę w firmie Łukasza jako konsultantka i bierze udział w zorganizowanej przez dyrektora konferencji prasowej. Pozostali ratownicy odkrywają o poranku, że z bazy nagle zniknęło sporo leków i szybko znajdują „podejrzanego": Sebastiana. Doktor Góra urządza koledze ostre przesłuchanie. Na kolejnym dyżurze zespół Artura trafia natomiast na wyjątkowo pechową imprezę nad jeziorem. Na karetkę Piotra, Romka oraz Sebastiana napadają nagle gangsterzy.

eprasa.pl 0f44afdfed

KRZYŻÓWKA NR 162



AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

Poziomo:

1) komedia filmowa z Kargulem i Pawlakiem,
5) … Krzywousty, król Polski z dynastii Piastów,
9) należy do archipelagu Wysp Maltańskich,
10) roślina nadwodna, tatarak,
12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
14) tytuł islamskiego dostojnika,
15) broń sieczna dragona,
16) „… Schindlera”, film Stevena Spielberga,
17) wyścig w trudnym terenie,
18) klocki produkowane w Danii,
19) świadczenie z ZUS-u,
22) zasuwa do zamykania kanału komina,
23) … polny, czyli peluszka,
28) jednostka miary częstotliwości,
29) hiszpański samochód osobowy,
30) gwiazda opery lub baletu,
31) gra na zielonym stole,
34) zewnętrzna część ucha,
38) naukowiec przeprowadzający eksperymenty,
39) auto z Korei Południowej,
40) kablowe lub światłowodowe,
41) rzucane przez Juliusza Cezara,
42) Maja, aktorka z filmu „Panny z Wilka”.

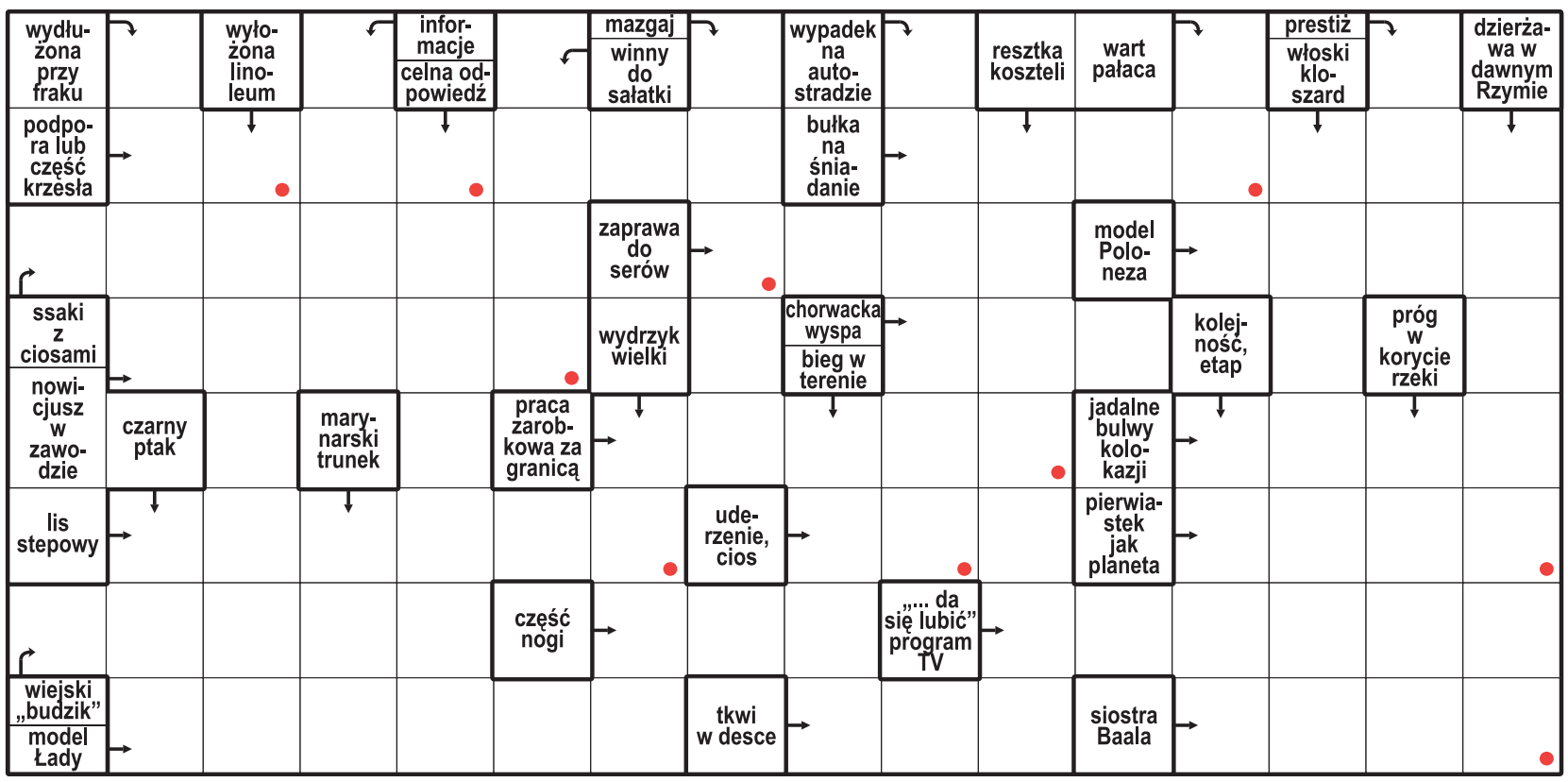
Pionowo:

1) zapowiada audycje radiowe,
2) … Brando, filmowy ojciec chrzestny,
3) nocny mebelek przy łóżku,
4) żartobliwa zabawa lub drobiazg,
5) zimowa dyscyplina sportowa,
6) końcowa część powieści,
7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
8) szybki wyrzut ręki przed siebie,
11) „Kalewala” lub „Iliada”,
13) wśród mieszkańców Kaukazu,
20) śpiewa „Miłość jak wino”,
21) barwne zjawisko atmosferyczne,
24) wyspa grecka znana z Kolosa,
25) pies z polskiego serialu kryminalnego,
26) wydanie opinii o czymś, ocena,
27) karzeł, opiekun kopalni,
31) potocznie o podziemnej prasie,
32) człowiek bezwartościowy, nicpoń,
33) Tomasz, krytyk filmowy,
35) roślina doniczkowa, fuksja,
36) uczucie silniejsze niż zazdrość,
37) Gall …, autor „Kroniki polskiej”.

ROZWIĄZANIE NR 161

D	■	G	■	■	P	A	R	A	S	O	L	■	Ż	■	Ź	■	O
Ź	R	Ó	D	Ł	O	■	U	■	Y	■	A	B	E	L	A	R	D
W	■	R	■	■	L	A	M	I	N	A	T	■	L	■	R	■	W
I	R	A	N	K	A	■	I	■	E	■	E	L	E	K	T	R	A
Ę	■	L	■	W	■	H	A	R	P	E	R	■	■	O	■	■	G
K	I	E	R	A	T	■	N	■	O	■	A	U	S	T	R	I	A
■	K	■	■	S	■	P	E	R	K	U	N	■	■	K	■	B	■
D	O	P	Ł	Y	W	■	K	■	I	■	■	K	L	I	W	I	A
■	N	■	O	■	E							■	A	■	■	Z	■
J	A	N	T	A	R							R	U	S	Ł	A	N
A	■	■	W	■	S							■	R	■	A	■	A
G	Ę	G	A	W	A							G	A	M	B	I	T
O	■	E	■	■	L							U	■	■	Ę	■	U
D	U	S	Z	E	K							M	U	N	D	U	R
A	■	T	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A	■	■	Ż	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRAKTYKANT.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że życie przyniesie miłą niespodziankę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa pomoże rozwiązać dawny problem. Horoskop na dziś radzi zadbać o odpoczynek.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dzień pełen ciekawych rozmów. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ktoś doceni Twoją szczerość.

Byk (20.04 - 20.05)
Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny mówi, że wieczór sprzyja bliskości, spokojowi i ważnym rozmowom.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś radzi wykorzystać te okoliczności.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj zaległe sprawy. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że mały sukces poprawi Ci humor.

Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja zgodzie i nowym znajomościom. Horoskop dzienny sugeruje mówić głośno, czego pragniesz.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś radzi zachowywać jednak dyskrecję.

Waga (23.09 - 22.10)
Otwórz się na nowe możliwości. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać i brać się z życiem za rogi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny radzi znaleźć też chwilę dla bliskich i własnych marzeń.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Niecodzienny pomysł może odmienić Twoje plany. Horoskop na dziś to wskazówka, by słuchać inspiracji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje podpowiedzą Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek radzi postawić na szczerość.

eprasa.pl 0f44afdfed

PIŁKA NOŻNA

Trenerskie żniwa w ekstraklasie. A to nie koniec

Takiego początku nowego tygodnia nikt się chyba nie spodziewał. Pracę w PKO BP Ekstraklasie stracili dwaj trenerzy: najstarszy w stawce Jacek Zieliński i jeden z najmłodszych, Tomasz Kaczmarek, którego następca został już wyłoniony

Jacek Czaplewski

A jeszcze przed listopadową przerwą reprezentacyjną może dojść do kolejnych roszad. Tymczasem w słynnym ukraińskim Dynamie Kijów szansę otrzymał awansowany z pozycji asystenta Maciej Kędziorek.

Wszystkich w środowisku najbardziej zaskoczyła kolejna zmiana w Rakowie Częstochowa – już piąta w ciągu zaledwie roku. Właściciel klubu Michał Świerczewski – ten sam, który dekadę temu znalazł i zatrudnił twórcę historycznych sukcesów, czyli Marka Papszuna – teraz po ledwie miesiącu uznał, że Kaczmarek nie rokuje. I to w sytuacji, gdy akurat wygrał na wyjeździe mecz z Wieczystą Kraków (2:1), odwracając wynik w ostatnich minutach. Nie rokuje, mimo że jego wykup z Radomiaka – według medialnych doniesień – pochłonął aż 1 mln złotych. A to nie koniec nieprzemyślanych wydatków. Zapłacić trzeba będzie jeszcze za skrócenie kontraktu obowiązującego nie do czerwca przyszłego ani kolejnego roku, lecz do 2029 roku.

– Dziękuję moim piłkarzom i sztabowi, wszystkim ludziom w klubie za wspólną pracę oraz zaufanie. Drużynie i klubowi życzę powodzenia w dalszej części sezonu – powiedział 42-letni Kaczmarek, zaskoczony obrotem spraw. Jego kadencja trwała dokładnie 42 dni. Wygrał dwa mecze, a trzy pozostałe przegrał, zostawiając Raków na szarym końcu tabeli.



FOT. JAKUB KACZMARCZYK

Jacek Zieliński został zwolniony z obowiązku pełnienia funkcji trenera Korony Kielce po kadencji trwającej przeszło dwa lata

Teraz zespół spróbuje reanimować Dawid Szwarga. 36-latek wraca na stadion przy ulicy Limanowskiego po niespełna dwóch latach. Kibice wspominają go niezwykle ciepło. U boku Papszuna jako asystent pomógł sięgnąć po wszystkie możliwe trofea. Potem, jako awansowany na pierwszego trenera, otarł się o Ligę Mistrzów, wywalczając pierwszą i jak dotąd jedyną edycję Ligi Europy. Ligi krajowej z pucharami nie potrafił jednak dzielić, zajmując w ekstraklasie siódme miejsce. Teraz dołączy do Rakowa z GKS Katowice, w którym w lipcu podjął pracę jako asystent Rafała Góraka po uprzednim pożegnaniu w marcu z Arką Gdynia, z której dobrowolnie zrezygnował.

Po powrocie do Częstochowy na starcie czekają na niego niemałe wyzwania. Zagra kolejno na wyjeździe z Wisłą Kraków, która wygrała u siebie wszystkie mecze, potem podejmie będącą w rewelacyjnej formie Pogoń Szczecin, aż w końcu bezpośrednio przed przerwą w rozgrywkach zagra w stolicy z niepokonaną Legią Warszawa. Po drodze będzie jeszcze wyjazd na Puchar Polski do Motoru Lublin, który też zaczął przecież wygrywać...

Pracę po przeszło dwóch latach w Koronie Kielce stracił także Jacek Zieliński. – Dostaliśmy sześć razy w twarz – mówił obrazowo po dotkliwej porażce z Lechem Poznań (1:6). Prezes Łukasz Maciejczyk z dyrektorem sportowym Pawłem Golańskim mieli tego meczu serdecznie dosyć, dlatego opuścili stadion przy Bułgarskiej jeszcze przed ostatnim gwizdkiem. Teraz prowadzą rozmowy z następcami. Czego oczekują? Że drużyna, na której transfery latem przeznaczono rekordową kwotę (ponad 6 mln euro), będzie zajmować miejsce w czołówce. Na razie jest dziewiąta ze stratą ośmiu punktów do podium. W tym roku nie pomoże jej już sprowadzony za okrągły milion euro Ondrej Lingr. Reprezentant Czech, który niedawno zagrał przeciwko Anglii na Wembley, jest po operacji. „Po przypadkowym zderzeniu z Radosławem Murawskim doznał częściowego otwartego złamania prawego kąta żuchwy z przemieszczeniem" – czytamy w komunikacie medycznym.

Kto weźmie Koronę i zadebiutuje w weekend przeciwko piątemu GKS Katowice? W gronie kandydatów wymienia się trenerów z Polski i zagranicy, np. byłego trenera Pogoni Szczecin Roberta Kolendowicza czy byłego stopera Kielczan Pavola Stano, który do niedawna prowadził rodzimą Żylinę.

Karierę w Ukrainie robi z kolei Maciej Kędziorek. 46-latek został awansowany z asystenta na pierwszego trenera 17-krotnego mistrza tego kraju, czyli Dynama Kijów, w którym gra reprezentant Polski, obrońca Tomasz Kędziora. Zespół odpadł z pucharów w eliminacjach Ligi Konferencji, w lidze ukraińskiej jest zaś dopiero czwarty ze stratą ośmiu punktów do liderującego Szachtara Donieck.

PIŁKA NOŻNA

Liga Mistrzów. Hit w Paryżu, zagrają też reprezentanci Polski

Zbigniew Czyż

We wtorek na europejskich stadionach rozegrana zostanie trzecia kolejka Ligi Mistrzów. Hitowo zapowiada się starcie PSG z Barceloną. W dzisiejszych spotkaniach nie powinno zabraknąć polskich akcentów.

Dwa „polskie" mecze rozegrane zostaną już o godz. 18.45. W Stambule, miejscowe Fenerbahce podejmie Slavię Praga z pomocnikiem reprezentacji Polski 22-letnim Wiktorem Nowakiem w składzie, który przebojem wdarł się do kadry Jana Urbana we wrześniowych i październikowych meczach Ligi Narodów UEFA. W kadrze czeskiej drużyny jest też 20-letni Oliwier Kubiak.

W Baku miejscowy Sabah podejmie natomiast Borussię Dortmund. W zespole mistrza Azerbejdżanu występuje kadrowicz Biało-Czerwonych, Tymoteusz Puchacz. Po dwóch kolejkach prestiżowych rozgrywek, Slavia, która w dwóch pierwszych spotkaniach Champions League nie zdobyła jeszcze punktu, zajmuje dopiero 31. miejsce. W gronie 36 drużyn, Sabah Puchacza z dorobkiem trzech punktów klasyfikowany jest obecnie na 22. lokacie.

Na godz. 21.00 zaplanowano siedem spotkań. W Porto, „Smoki" w składzie z trójką reprezentantów Polski, Janem Bednarkiem, Jakubem Kiwiorem i Oskarem Pietuszewskim podejmą PSV Eindhoven. FC Porto na razie jest zdecydowanie „pod kreską" – w dwóch pierwszych meczach doznało porażek i w tabeli LM zajmuje odległą 30. pozycję. Czy teraz rozpocznie marsz w górę tabeli?

Na pierwszy plan wtorkowych meczów w najbardziej elitarnej futbolowej lidze świata wysuwa się starcie w stolicy Francji, gdzie PSG podejmie FC Barcelonę. Oba zespoły dotąd nie zawodziły. W dwóch pierwszych seriach Champions League solidarnie wygrały swoje mecze i z kompletem sześciu punktów zajmują dwa pierwsze miejsca; ale to PSG z lepszym bilansem bramkowym jest liderem. Barcelona od początku sezonu prezentuje wyborną formę, w hiszpańskiej La Lidze wygrała jak na razie wszystkie dziewięć spotkań. PSG – po słabszym starcie we francuskiej ekstraklasie – także zdołało już wywindować się na pierwsze miejsce w Ligue1. Zatem – nie tylko emocje, ale i najwyższy poziom są zagwarantowane!



FOT. PAP / EPA

Piłkarze FC Barcelony zmierzą się dziś w Paryżu z dużyną PSG

LIGA MISTRZÓW 3. KOLEJKA. PLAN TRANSMISJI:

- Fenerbahce Stambuł – Slavia Praga godz. 18.45 (Canal+ Extra 3)
- Sabah Baku – Borussia Dortmund godz. 18.45 (Canal+ Extra 2)
- AS Roma – Slovan Bratysława godz. 21 (Canal+ Extra 6)
- FC Porto – PSV Eindhoven godz. 21 (Canal+ 360, Canal+ Sport 6)
- Liverpool – Villarreal godz. 21 (Canal+ Extra 2)
- Manchester City – AEK Ateny godz. 21 (Canal+ Extra 3)
- Napoli – Bodo/Glimt godz. 21 (Canal+ Extra 5)
- PSG – FC Barcelona godz.21 (Canal+ Extra 1, Canal+ Sport5)
- Vfb Stuttgart – Atletico Madryt godz. 21 (Canal+ Extra 7).

eprasa.pl 0f44afdfed